

**WIADOMOŚCI
DIECEZJALNE
LUBELSKIE**

Rok 1925.



LUBLIN.

WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.

Treść rocznika 1925.

Dział urzędowy.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Ustanowienie katedry literatury łacińskiej na Uniwersytecie Gregorianum	str. 1
Homilja Piusa XI o S. Teresie od Dzieciątka Jezus	„ 37
O całowaniu pierścienia biskupiego	„ 193
De facultate baptismi domi conferendi extra mortis periculum	„ 289
Dekret o S. Bogumile	„ 290

Rozporządzenia i uwagi pasterskie.

Warunki dostąpienia Jubileuszu 1925 r. dla osób nie mogących być w Rzymie	str. 4
Rocznica koronacji Piusa XI	„ 5
Zaniechanie nazwy urząd parafjalny	„ 6
Akt przekazania domu dla Nuncjatury	„ 9
Wielki post i dyspensa	„ 33
Przyjmowanie zapowiedzi	„ 34
Berło dla N. M. P.	„ 35
Ofiary na fundację im. Piusa XI dla inwalidów	„ 35
Prezes generalny Związków Misyjnych w Polsce	„ 36
Memento liturgiczne	„ 36
Zjazd dziekanów i kurs społeczny	„ 65
Sprzedaż, zamiana lub obciążenie majątku kościelnego	„ 66
Agitacja a samorząd parafjalny	„ 67
Uroczystość Królowej Polski N. M. P. i Święto 3 maja	„ 67
Święto Ś. Stanisława B. M.	„ 97
Przewodnik Miłosierdzia	„ 98
Przeznaczenie funduszy misyjnych	„ 99
Liceum diecezjalne	„ 100
O Zakładaniu bractwa Matek chrześcijańskich	„ 101
Rozporządzenie rządowe	„ 101
Wykazy śmierci dla urzędów skarbowych	„ 102
Rekolekcje dla duchowieństwa	str. 129 161
Codziennie odprawianie Mszy św. w kościołach	str. 130
Wydawnictwo Pisma Ś.	„ 131
Rozwody inowiercze	„ 161
Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych	„ 162
Konkordat	„ 162
Modlitwa za Rzeczpospolitą i Prezydenta	„ 195
Statystyka diecezjalna	„ 196
Wyjazd kapłanów na odpust a nabożeństwo w kościele	„ 197
Odezwa do miejscowych proboszczów	„ 198
Odznaczenia i godności	„ 201
Instrukcja dla Rady Administracyjnej diecezjalnej i dla Rad kościelnych	„ 226

Instrukcja dla komisji mieszanej konserwatorskiej	str. 228
Składka na Uniwersytet katolicki w Lublinie	„ 230
Egzamin przedślubny	„ 230
Nauka religii w szkołach	„ 232
Statut kapituły katedralnej w Lublinie	„ 257
Obecność J. E. Biskupa lubelskiego na konferencjach dekanalnych	„ 293
Składanie ofiar na pomnik Sienkiewicza	„ 294

Rozporządzenia prawno-państwowe.

W sprawie kwalifikacji zawodowo-duchownych r. k. do nauczania religii w szkołach średnich	str. 132
O obowiązku przesyłania władzom skarbowym wykazów o wypadkach śmierci	„ 135
W sprawie pobierania opłat sądowych od instytucji samorządowych	„ 135
Święta obowiązujące według prawa cywilnego	„ 202
Ubezpieczenie świątyń i plebanji od ognia	„ 202
Lokowanie gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i niewłasnowolne	„ 203
Rozporządzenie prawno-państwowe w sprawach wojsk.	„ 204
Okólnik prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania konkordatu	233-236
Zawieranie małżeństw przez osoby obowiązane do służby wojskowej	str. 295

Dział nieurzędowy.

Po latach dziesięciu	str. 10
Odezwa komitetu budowy domu diecezjalnego w Lublinie	„ 15
Jeszcze kilka szczegółów z życia śp. ks. biskupa Jaczewskiego	„ 16
Wychowanie młodzieży szkół średnich	„ 19
Nieco o polszczeniu Polaków	„ 21
Sodalicja pań z inteligencji w Lublinie	„ 23
Dom diecezjalny	„ 27
Zjazd przedstawicieli diecezjalnych organizacji kapłańskich Rzplitej P.	„ 29
Misja kościoła R. K. na Chełmszczyźnie	„ 37
Stanowisko prefekta w szkole	„ 44
Nowa placówka w Lublinie	„ 47
Jubileusz kapłański	„ 48
Ochrona zabytków a nasze Muzeum Diecezjalne	str. 68 106
Potęga postu	str. 72
Duchowieństwo a polityczny ruch ludowy w Polsce	„ 74
Dwudziestolecie kapłańskie	„ 84
O program nasz	„ 103
Pro aris et focis	„ 108
Mowa ks. biskupa Sokołowskiego	„ 110
Sprawozdanie sekretarjatu Stow. Młodzieży Polskiej	„ 111
Wskazówki dla księży polskich we Francji	„ 134
Konferencja diecezjalna 21 kwietnia	„ 136
Jeszcze o pedagogice w naszych szkołach	„ 138

Stowarzyszenia i bractwa kościelne	str. 142
Trzeci Zjazd Związku Zakładów teologicznych w Polsce	„ 144
Statut Związku Misyjnego duchowieństwa	„ 146
Doroczne zebranie kapituły zamojskiej	„ 154
Kursy społeczne dla duchowieństwa	„ 171
Z pielgrzymki jubileuszowej	„ 176
Zamęt w pojęciach moralnych	„ 186
Uartemami szlakami	„ 207
Szanujmy zdrowie	„ 209
Program religji w seminarjum państwowem kl. IV	„ 215
Zagadnienia narodowościowe i społeczne	„ 237
Sumienie jako pierwszorzędny cel wychowania	„ 241
Manifestacja na cześć S. P. Konizjusza we Fryburgu .	„ 245
VI Polski kongres przeciwalkoholowy	„ 250
Wizyta pasterska J. E. ks. biskupa sufragana	„ 274
Konferencja diecezjalna	„ 296
List z 1600 roku jubileuszowego	„ 301
Refleksje pastoralne z powodu „Chłopów“ Reymonta	„ 304
Z naszej Spółdzielni Kapłańskiej	„ 307

Dział historyczny.

Dekanat Kazimierski	str. 77
Częstoborowice	80
Skasowanie Unji i zaprowadzenie prawosławia w Krzeszowie	„ 122
Wąwolnica :	„ 148
Klementowice	„ 182
Baranów	str. 223 287
Granice diecezji lubelskiej za Księstwa Warszawskiego	str. 260 280
Parafia Końskowolska	str. 285 309
Parafia Gołąb	str. 310
Parafia Garbów	„ 313

Nekrologja.

Ś. p. ks. prałat J. Pruszkowski	str. 55
„ ks. kan. J. Kureczko	str. 58 91 123
„ ks. A. Suracki	str. 59
„ ks. prał. A. Pleszczyński	„ 86
„ ks. kan. M. Dąbrowski.	„ 89
„ ks. biskup K. Ruszkiewicz	„ 123
„ Karol Namysłowski	„ 211

Kronika.

str. 27, 47, 83, 116, 151, 186, 118, ^{4,} 237, 314

Listy do Redakcji.

str. 60

Bibliografja.

str. 31, 62, 95, 126, 156, 190, 224, 256, 319



Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Adres Redakcji: **Lublin, Namiestnikowska 6.**

Z Kurji Biskupiej.

Rekolekcje kapłańskie.

Rekolekcje dla kleru diecezji naszej odbędą się w dwóch terminach przez trzy dni. Duchowieństwo, zaliczone do serji pierwszej, zacznie rekolekcje dnia 30 czerwca o godz. 8-ej wieczorem. Księża z serji drugiej rozpoczną te ćwiczenia zaraz w następnym tygodniu w poniedziałek, to jest, dnia 6 lipca o godz. 8-ej wieczorem.

W majowym zeszytcie Wiadomości Diec. Lub. termin rozpoczęcia rekolekcji serji drugiej podano mylnie, dlatego niniejszem prostujemy.

Rekolekcje prowadzić będzie ks. Jan Rostworowski T. J. Należy przybywać na nie punktualnie i niezawodnie. Nieobecność musi być na piśmie usprawiedliwiona.

Lublin, 2.VI. 1925 r. № 1554 † Marjan Leon, Bp. Lub.

Rozwody inowiercze.

Według prawa kościelnego małżeństwa chrześcijańskie inowiercze między inowiercami są ważne, o ile nie zachodzi przeszkoda przez Kościół katolicki uznana. Małżeństwa zaś katolików, wobec ministra inowierczego zawierane, są nieważne, choćby taki katolik przeszedł na inne wyznanie.

Protestanci, prawosławni i marjawici dają rozwody z tytułu wiarolomstwa małżeńskiego, dłuższej nieobecności małżonka lub nawet za zobopólną zgodą na rozwód. Tego rodzaju małżeńskie rozwody wobec Kościoła katolickiego nie mają żadnego znaczenia. Gdyby kapłan katolicki, powodując się takim rozwodem, nawet nawróconym na katolicyzm dawał ślub, popełniłby ciężkie przekroczenie i byłby winien ich cudzołożnego pożycia, bo pierwsze małżeństwo w takim razie trzeba uznawać za istniejące.

Jakkolwiek małżeństwo katolika wobec ministra inowierczego zawarte jest nieważne, jednakże bez zezwolenia Kurji Biskupiej nie można dawać ślubu z osobą inną, bo w przeciwnym razie można się narazić na surową odpowiedzialność.

Zwraca się na to uwagę, bo obecnie inowiercze zarządy kościelne bardzo lekkomyślnie dają rozwody i po otrzymaniu rozwodów rozwiedzeni zwracają się do kapłanów katolickich po śluby.

Wogóle przy wszelkich wątpliwościach trzeba zwracać się do Kurji Biskupiej po informację, aby nie narazić się na wykroczenie przeciwko kanonicznemu prawu małżeńskiemu i nie ułatwiać złym ludziom lekkomyślnego zrywania węzłów świętych.

Lublin, 2.VI. 1925 r. № 1555. † Marjan Leon, Bp. Lub.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych.

Wzywamy wielebne duchowieństwo, aby na zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych, które z rozporządzenia władz szkolnych ma być w roku bieżącym uroczyste obchodzone w d. 27 czerwca, urządziło po porozumieniu się z kierownikami szkół uroczyste kościelne nabożeństwo w porze najdogodniejszej. Po nabożeństwie powinna być wygłoszona nauka, zastosowana do życia szkolnego. Na ten dzień należy nie wyznaczać żadnych nabożeństw żałobnych, któreby nie pozwoliły na odprawienie mszy ś. dla miejscowych szkół.

O dniu tej uroczystości szkolnej trzeba powiadomić parafjan w uprzednią niedzielę z ambony i zachęcić szczególnie rodziców do wzięcia udziału w nabożeństwie. Przez to zaakcentowanie jednomyślności Kościoła ze szkołą w takim momencie robi się wrażenie wychowawcze bardzo korzystne.

Również w samej uroczystości szkolnej miejscowe duchowieństwo ma także uczestniczyć, oraz czynić wszystko, aby jak najlepiej wypadła.

Lublin, 25.V. 1925. № 1419. † Marjan Leon, Bp. Lub.

K O N K O R D A T

zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską.

W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy:

Jego Świętobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzplitej Polskiej Stanisław Wojciechowski.

Pragnąc określić stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć Konkordat.

Wobec czego, Jego Świętobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, zamianowali swymi pełnomocnikami:

Ojciec św. — Jego Eminencję najczcigodniejszego Kardynała, Piotra Gasparri, swego Sekretarza Stanu.

Prezydent Rzplitej — Jego Ekscelencję Władysława Skrzyńskiego, Ambasadora Rzplitej Polskiej przy Stolicy Świętej, jakoteż profesora Stanisława Grabskiego, Posła na Sejm polski, byłego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Powyżsi pełnomocnicy, po wymianie swych pełnomocnictw, powzięli postanowienia następujące, do których Wysokie Układające się Strony zobowiązują się odtąd stosować.

Art. I. Kościół Katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodę wykonywania Jego władzy duchownej i Jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem.

Art. II. Biskupi, duchowieństwo i wierni będą swobodnie i bezpośrednio znosić się ze Stolicą ś-tą. W wykonywaniu swych funkcji biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swem duchowieństwem i swymi wiernymi, oraz zgłaszać swe zlecenia, nakazy i listy pasterskie.

Art. III. Dla utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Stolicą św. a Rzplita Polską, w Polsce rezydować będzie Nuncjusz Apostolski, przy Stolicy św. zaś — Ambasador Rzplitej. Uprawnienia Nuncjusza Apolskiego w Polsce rozciągać się będą i na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Art. IV. Władze cywilne dawać będą swą pomoc przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych a) w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum kościelnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego o wspomnianej destytucji lub pozbawieniu oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej, b) w razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez prawo państwowe c) we wszystkich innych wypadkach, przewidzianych przez prawo obowiązujące.

Art. V. Duchowni przy wykonywaniu swych urzędów używać będą szczególnej opieki prawnej. Narówni z urzędnikami państwowymi korzystać oni będą z prawa zwolnienia od zajęcia sądowego części swych uposażeń. Duchowni, którzy otrzymali święcenia, zakonnicy, którzy złożyli śluby, uczniowie seminaryjni i nowicjusze, którzy wstąpili do seminarjów lub nowicjatów przed wypowiedzeniem wojny, będą zwolnieni ze służby wojskowej z wyjątkiem pospolitego ruszenia. W tym ostatnim wypadku, księża systematyzowani wykonywać będą w wojsku urząd kapłański tak jednak, by na tem nie ucierpiało dobro parafji, zaś inni członkowie duchowieństwa, będą powołani do służby sanitarnej. Duchowni będą zwolnieni z czynności obywatelskich, niezgodnych z powołaniem kapłańskim, jak to: sędziów przysięgłych, członków trybunałów i t. d.

Art. VI. Nienaruszalność kościołów, kaplic i cmentarzy jest zapewniona, tak jednak, by z tego powodu nie ucierpiało bezpieczeństwo publiczne.

Art. VII. Wojska Rzplitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień, jakich Stolica św. udziela wojskom zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. W szczególności kapelani posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i do ich rodzin i wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją biskupa polowego, który będzie miał prawo ich wyboru.

Stolica św. przyzwala, by duchowieństwo to, w sprawach dotyczących jego służby wojskowej, podlegało władzom wojskowym.

Art. VIII. W niedziele i w dzień święta Trzeciego Maja księży, odprawiający nabożeństwa, odmawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

Art. IX. Żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależeć od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego. Hierarchja katolicka w Rzeczypospolitej będzie zorganizowana jak następuje:

A. Obrządek łaciński:

I. *Prowincja kościelna gnieźnieńsko poznańska:* arcybiskupstwo gnieźnieńsko poznańskie, diecezja chełmińska, diecezja włocławska.

II. *Prowincja kościelna warszawska:* arcybiskupstwo warszawskie, diecezja płocka, diecezja sandomierska, diecezja lubelska, diecezja podlaska, diecezja łódzka.

III. *Prowincja kościelna wileńska:* arcybiskupstwo wileńskie, diecezja łomżyńska, diecezja pińska.

IV. *Prowincja kościelna lwowska:* arcybiskupstwo lwowskie, diecezja przemyska, diecezja łucka.

V. *Prowincja kościelna krakowska:* arcybiskupstwo krakowskie, diecezja tarnowska, diecezja kielecka, diecezja częstochowska, diecezja śląska.

B. Obrządek grecko-rusiński.

Prowincja kościelna lwowska: arcybiskupstwo lwowskie, diecezja przemyska, diecezja stanisławowska.

C. Obrządek ormiański.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica św. nie przedsięwzięmie żadnej zmiany w powyższej hierarchji, lub w rozgraniczeniu prowincyj i diecezji, jak tylko w zgodzie z Rządem polskim, z wyjątkiem drobnych sprostowań granic, wymaganych dla dobra dusz.

Art. X. Tworzenie i przemiana beneficjów kościelnych, kongregacyj i zakonów, jak również ich domów i zakładów zależeć będzie od kompetentnej władzy kościelnej, która, ilekroć powyższe zarządzenia pociągałyby za sobą wydatki ze skarbu państwa, powzięmie te zarządzenia po porozumieniu się z Rządem. Cudzoziemcy nie będą otrzymywać stanowisk przełożonych prowincyj zakonnych, chyba za odpowiedniemi zezwoleniami Rządu.

Art. XI. Wybór arcybiskupów należy do Stolicy św. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem arcybiskupów i biskupów diecezjalnych, koadjutorów „cum jure successionis“ oraz biskupa polowego, aby upewnić się, że Prezydent nie ma do podniesienia przeciw tym wyborom względów natury politycznej.

Art. XII. Ordynariusze powyżsi, przed objęciem swych czynności, złożą na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę wierności według formy następującej:

„Przed Bogiem i na Święte Ewangelje przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd ustanowiony konstytucją i że sprawię, by go szanowało duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnym porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę państwu polskiemu lub publicznemu porządkowi. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Ddały o dobro i interes państwa będę się starał o uchylanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą.“

Art. XIII. We wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkową. Nauka ta będzie dawana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie z pośród osób, upoważnionych przez ordynarjuszów do nauczania religii. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religii pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

W razie, gdyby ordynarjusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religii.

Te same zasady, dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich na wydziale teologicznym (nauk kościelnych) uniwersytetów państwowych.

We wszystkich diecezjach Kościół Katolicki posiadać będzie seminarja duchowne, odpowiednio do prawa kanonicznego, którym będzie kierował i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminarja, będą wystarczały dla nauczania religii we wszystkich szkołach powszechnych, za wyjątkiem szkół wyższych.

Art. XIV. Dobra, należące do Kościoła, nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego, zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej jak za zgodą władzy duchownej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez ustawy o wywłaszczeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej, oraz podobnych celów. W każdym razie przeznaczenie nieruchomości i ruchomości, poświęconych wyłącznie dla służby Bożej, jak to: kościołów, przedmiotów, służących do nabożeństwa i t. p., nie będzie mogło być zmienione bez uprzedniego pozbawienia ich przez kompetentną władzę kościelną ich charakteru rzeczy poświęconych.

Żadna budowa, przemiana lub restauracja kościołów i kaplic nie będzie dokonywana inaczej, jak tylko zgodnie z technicznymi i artystycznymi przepisami ustaw, dotyczących budowy gmachów i konserwacji zabytków.

W każdej diecezji utworzona będzie komisja, mianowana przez biskupa w porozumieniu z kompetentnym ministrem, dla ochrony w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

Art. XV. Duchowni, ich dobra oraz dobra osób prawnych kościelnych i zakonnych będą podlegać opodatkowaniu narówni z osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej oraz osób prawnych świeckich, z wyjątkiem wszakże budynków, poświęconych służbie Bożej, seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnice, domów mieszkalnych zakonników i zakonnice, składających śluby ubóstwa, oraz dóbr i tytułów prawnych, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjarjuszów i lokalami instytucyj państwowych.

Art. XVI. Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według prawa kanonicznego, dóbr ruchomych i nieruchomości, jak i również prawo stawania przed wszelkimi instancjami i władzami państwowymi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski i o ile osoby upoważnione do reprezentowania i do zarządzania ich dobrami przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne, nie odpowiadające powyższym warunkom, korzystać będą z praw cywilnych, przyznawanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

Art. XVII. Osoby prawne kościelne i zakonne mają prawo zakładania, posiadania i zarządzania według prawa kanonicznego i zgodnie z powszechnem prawem państwowem, cmentarzy dla grzebania katolików.

Art. XVIII. Duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swymi diecezjami, będą podlegać ordynarjuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego.

Art. XIX. Rzeczpospolita zapewnia kompetentnym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, urzędów, funkcij i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniu beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą otrzymywać beneficjów proboszczowskich, chyba po otrzymaniu pozwolenia od rządu polskiego: 1) cudzoziemcy nienaturalizowani, jakoteż osoby, które nie odbyły studjów teologicznych w instytucjach teologicznych w Polsce lub pontyfikalnych; 2) osoby, których działalność jest sprzeczną z bezpieczeństwem państwa.

Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnie wiadomości od kompetentnego ministra Rzeczypospolitej, aby się upewnić, iż żaden z powodów przewidzianych powyżej pod punktami 1), 2) nie stoi temu na przeszkodzie. W razie, gdyby wspomniany minister nie przedstawił w ciągu dni 30 zarzutów takich przeciw osobom, których nomicja jest zamierzoną, władza kościelna nominacji dokona.

Art. XX. W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw danemu duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznnej z bezpieczeństwem państwa, minister

kompetentny przedstawi wspomniane zarzuty ordynarjuszowi, który zgodnie z tymże ministrem, poweźmie w ciągu trzech miesięcy właściwe zarządzenia. W razie rozbieżności między ordynarjuszem i ministrem Stolica św. porucza rozwiązanie sprawy dwom duchownym, przez Nią wybranym, którzy zgodnie z dwoma delegatami Prezydenta Rzeczypospolitej, poweźmą postanowienie ostateczne.

Art. XXI. Prawo patronatu, zarówno państwowego, jak osób prywatnych, pozostaje w mocy, aż do nowego układu. Przedstawienie godnego duchownego na wakujące stanowisko, dokonywane będzie przez patrona w ciągu 30 dni, według listy trzech nazwisk, przedstawionej przez ordynarjusza. Jeżeli w ciągu dni 30-tu przedstawienie nie zostało dokonane, to obsadzenie odnośnego beneficjum staje się wolne. W wypadkach, w których chodzi o beneficjum proboszczowskie, ordynarjusz, przed dokonaniem nominacji, zasięgnie zgodnie z artykułem XIX zdania kompetentnego ministra.

Art. XXII W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckimi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadamiają niezwłocznie kompetentnego ordynarjusza o każdej sprawie tego rodzaju, i w danym razie, przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynarjusz, względnie jego delegat, po zakończeniu przewodu sądowego będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy będą podlegać aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez kompetentnego ordynarjusza. W razie sądowego skazania na więzienie, odbywać oni będą te kary w klasztorze lub innym domu zakonnym, w pomieszczeniach, na ten cel przyznaczonych.

Art. XXIII. Żadna zmiana w języku używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i innych, niż wykłady nauk świętych w seminarjach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnem upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego.

Art. XXIV. 1. Rzeczpospolita Polska uznaje prawa osób prawnych, kościelnych i zakonnych do wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych tytułów prawnych, które te osoby prawne posiadają obecnie na ziemiach państwa polskiego.

2. Rzeczpospolita zezwala, by wspomniane powyżej prawa własności w razie, gdyby nie były jeszcze zapisane w księgach hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (biskupstw, kapituł, kongregacyj, zakonów, seminarjów, beneficjów, proboszczowskich, innych beneficjów etc.), zostały w nich zapisane,

a to na podstawie deklaracji kompetentnego ordynar,usza, poświadczonej przez kompetentną władzę cywilną.

3. Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państwa polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu państwo polskie zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe jako wartość rzeczywiście od dotacyj, które rządy rosyjski, austriacki i pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej. Dotacje wspomniane będą obliczane i rozdzielane według wskazań, zawartych w załączniku A) w razie parcelacji rzeczonych dóbr, mensy biskupie, seminarja, i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie ziemi, lub posiadające ją w ilościach niedostatecznych, otrzymują ją na własność, według rozporządzalności aż do wysokości 180 hektarów na mensę biskupią, 180 hektarów na seminarjum, i, zależnie od gatunku ziemi, 15 30 hektarów na beneficjum proboszczowskie. Suma ryczałtowa pieniężnych uposażeń, oznaczona w załączniku A), będzie umniejszona w diecezjach, w których te ziemię będą nadane, o 50 zł. rocznie od każdego hektara, nadanego w sposób powyższy.

4. Utrzymane zostanie przeznaczenie dóbr, które Rzplita rewindykowałaby u dawnych państw rozbiornych, jako dziedziczka praw państw powyższych z tytułu ich prawnego stosunku do osób prawnych kościelnych i zakonnych w Polsce, dotyczącego już to prestatcji zapewnionych przez te państwa osobom prawnym kościelnym i zakonnym, już to zarządu dóbr nieruchomości i kapitałów przeznaczonych dla Kościoła.

5. Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmóc tembardziej pokój chrześcijański w kraju, Stolica św. przystaje, by Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminarjów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich, oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek: 15 do 30 hektarów, zależnie od gatunku ziemi, dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 hekt. dla kapituły, 180 hekt. dla mensy biskupiej i 180 hekt. dla seminarjów. W diecezjach, w których seminarja nie posiadają ziem rolnych oddzielnie od ziem posiadanych przez biskupstwo, przyznane im będzie z ziem należących do biskupstwa 180 hekt. wolnych od wykupu, niezależnie od 180 hekt., przeznaczonych dla mensy biskupiej.

6. Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same z dóbr do nich należących, parcele ziemi, które w ilościach wskazanych powyżej pozostaną ich własnością.

7. Cena zakupu ziem, wskazanych powyżej, zostanie wypłacona według przepisów, stosowanych do ziem, będących własnością osób prywatnych, i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

8. Stolica Św. zezwala także, by ziemię rolne, należące do domów kongregacyj i zakonów, oraz do ich zakładów dobroczynnych, uważanych każdy z osobna za oddzielną jednostkę rolną,

zostały wukupione przez państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr należących do osób prawnych świeckich, z prawem dla każdego z domów wspomnianych powyżej, jako też dla każdego z ich zakładów dobroczynnych zachowania conajmniej 80 ha. ziemi rolnej.

9. Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, narówni z osobami prawnymi świeckimi, bezpośredniego dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących.

Art. XXV. Wszystkie prawa, rozporządzenia i dekrety, będące w sprzeczności z postanowieniami poprzednich artykułów, zostaną zniesione przez wejście w moc niniejszego Konkordatu.

Art. XXVI. Stolica św. dokona w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego Konkordatu w porozumieniu z Rządem, utworzenia i rozgraniczenia prowincyj kościelnych, oraz diecezj, wyliczonych w artykule IX. Granice prowincyj kościelnych i diecezj będą odpowiadać granicom państwa.

Dobra kościelne, położone w Polsce, lecz należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziba znajduje się poza granicami państwa polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem konwencji oddzielnej.

Art. XXVII. Konkordat niniejszy wejdzie w moc w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Zał. A. Uposażenia, przyznane Kościołowi katolickiemu przez państwo polskie, zgodnie z art. XXIV niniejszego Konkordatu, obliczone będą w następujący sposób:

I. Uposażenie duchowieństwa:

Uposażenia miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędów państwowych.

1. Kardynałowie: 2500 punktów oraz 800 Zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

2. Arcybiskupi: 2000 punktów oraz 600 Zł. na utrzymanie kapelanów, powozów.

3. Biskupi diecezjalni: 1700 punktów oraz 600 Zł. na utrzymanie kapelanów, powozów.

4. Biskupi pomocniczy: 1250 punktów.

5. Członkowie kapituł: 600 punktów.

6. Proboszczowie: 270 punktów.

7. Rektorowie kościołów filjałnych, wikarjusze i urzędnicy konsystorscy: 200 punktów.

8. Zakonnicy kongregacji, pobierających uposażenia od państwa: 125 punktów.

9. Profesorowie seminarjów: 600 punktów.

10. Uczniowie seminarjów: 125 punktów.

11. Audytor Trybunału Św. Roty: (uposażenie profesorów zwyczajnych na uniwersytetach).

12. Sekretarz audytora: 600 punktów.

13. Nauczyciele instytutów teologicznych, mają prawa profesorów gimnazjalnych.

- II. Uposażenie emerytalne roczne: 383.414 Zł.
 - 1. Pensje emerytalne duchowieństwa: 254.117 Zł.
 - 2. Pensje emerytalne wdów i sierot po duchownych grecko-katolickiego obrządku: 128.296,
- III. Uposażenie roczne chórów katedralnych i niższych urzędników kościelnych: 63.298 Zł.
- IV. Koszta roczne administracji kościelnej: 750.950 Zł.
 - 1. Wizytacje pasterskie biskupów: 340.000 Zł.
 - 2. Konsystorze biskupie: 66.000 Zł.
 - 3. Prowadzenie ksiąg parafjalnych: 197.940.
 - 4. Wydatki na pocztę: 147.000 Zł.
- V. Zapomoga roczna dla zakładów kościelnych: 20.900 Zł.
- VI. Roczny fundusz budowlany: 1,016.000 Zł.
- VII. Inne wydatki roczne: 45.500 Zł.

Uposażenia powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu każdej diecezji oddzielnie, w sumach ryczałtowych, ustalonych według wyszczególnionych budżetów, które przedstawiać będą kompetentni ordynarjusze. Przy rozdziale pomiędzy diecezje całości uposażenia, przyznanego przez państwo proboszczom, brany będzie w rachubę dochód z ziem, posiadanych przez beneficja proboszczowskie.

W razie potrzeby i o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli, uposażenia powyższe zostaną powiększone dostatecznie, aby zapewnić stosowny byt materialny proboszczom oraz innym członkom duchowieństwa, a to na zasadzie specjalnej umowy, dotyczącej t. zw. „jura stolae“.

Rozdział uposażeń, wyliczonych powyżej, powierzony będzie w każdej diecezji ordynarjuszowi, który po wejściu w moc niniejszego Konkordatu, złoży przysięgę wierności, przewidzianą w art. XII.

Sporządzono w Rzymie. dnia 10 lutego 1925 r.

P. Gasparri, m. p.

W. Skrzyński, m. p.

St. Grabski, m. p.

Zatwierdzenie Konkordatu.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Art. 1. Zatwierdza się Konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w Rzymie w dniu 10 lutego 1925 r. jako układ, określający stosunek Państwa do Kościoła rzymsko-katolickiego i upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do ratyfikacji tego układu.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Zagranicznych, wykonanie postanowień Konkordatu powierza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrom: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Reform Rolnych oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 3. Ustawa niniejsza uzyskuje moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski*

Prezes Rady Ministrów: *W. Grabski*

Minister Spraw Zagranicznych: *Al. Shrzyński*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Ratajski*

Minister Spraw Wojskowych: *Sikorski*

Minister Sprawiedliwości: *A. Żychliński*

Minister Wyznań Religijnych i Ośw. Publ.: *St. Grabski*

Kierownik Ministerstwa Reform Rolnych: *Radwan*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *Janicki*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Kursy społeczne dla duchowieństwa.

W dniach 21—23 w gmachu seminarjum duchownego w Lublinie odbyły się dla duchowieństwa kursy społeczne z inicjatywy Najdostojniejszego Arcypasterza, zorganizowane przez ks. prof. posła d-ra A. Wójcickiego.

W dniu otwarcia kursów zaraz po konferencji X.X dziekanów na sali widać było znaczne grono i starszych kapłanów, pragnących wzbogacić swoje doświadczenie wskazaniem prelegentów fachowych. Otwarcia dokonał Arcypasterz. W zagajeniu, konstatując niedostateczne na dzisiejszą dobę wyniki pracy duchowieństwa tak w dziedzinie moralności, jak i oświaty oraz pracy kulturalno-społecznej, a nawet podkreślając smutne zjawisko spychania duchowieństwa przez elementy destrukcyjne z zajmowanych przezeń czołowych stanowisk w ruchu oświatowo-społecznym mimo, iż przed wojną toż duchowieństwo pod zaborami swą pracą zasłużyło na chlubne bardzo wspomnienie historii, spodziewa się, że rozpoczynające się kursy dadzą możność duchowieństwu wykreślenia sobie nowej linii pracy, dla skutecznego przeciwstawienia hasłom wyrotu hasel moralności chrześcijańskiej, zdolnej świat uchronić od zguby moralnej i materialnej, do której aż nadto jawnie nas pchają wrogowie Kościoła i ojczyzny.

Po zagajeniu pierwszy głos zabrał p. Kuszel z Warszawy i mówił o apostołstwie społecznem duchowieństwa. W poczuciu czystej sprawiedliwości i miłości ojczyzny, powiada prelegent, duchowieństwo przed wojną i w czasie powstania ojczyzny krzewi z całą siłą ideę polskości i katolicyzmu. A więc krzewi oświatę, daje do ręki książkę i gazetę, otwiera gdzie może szkoły i ochrony, prowadzi instytucje dobroczynne, a zawsze ma tylko jedno na celu — służyć Kościołowi i ojczyźnie.

Wojna dużo z tej pracy zburzyła, lecz duchowieństwo, pomne stanowiska, zawsze się swej pracy ima i z widocznym skutkiem prowadzi. Tak świeckie społeczeństwo pojmuje dotychczasową akcję

duchowieństwa. Wszyscyśmy się spodziewali, że w odrodzonej ojczyźnie nastaną te wyidealizowane stosunki, o jakich śnili najlepsi synowie naszej ziemi z czasów niewoli. W rzeczywistości zaś jesteśmy zmuszeni patrzeć na wręcz przeciwne zjawiska. Ujawniać się zaczęły jakieś sprzysiężenia, grożące w podstawy bytu narodowego, nawet w organizacjach, z natury przeznaczonych do budowy ojczyzny, np. w pewnym odłamie nauczycielstwa.

Gdzieindziej znowu na naszym organiźmie występują załączki komunizmu z najwidoczniejszymi cechami pochodzenia od sąsiadów ze wschodu i zachodu. Słowem znaleźliśmy się nad przepaścią z nieodzowną potrzebą natychmiastowego ratunku. Lecz skąd mamy się go spodziewać? Państwo nie podola wszystkiemu, jeżeli całe społeczeństwo nie dołoży wysiłku.

Duchowieństwo dać tu winno najwięcej ze względu na to, że stoi wysoko. Ono musi podnieść stan moralny społeczeństwa, który jak widzimy, jest bardzo niski.

Mamy w ojczyźnie narodowości i religje obce, kapłan tembardziej musi oddziaływać, bo jego praca promienieje i na obcych, musi też być świecznikiem.

Spostrzegamy jak jednostki odsuwają się od duchowieństwa, jednak one w chwili ostrzeżenia wcześniej czy później ponownie wracają, chociaż wiele i bezpowrotnie ginie. Duchowieństwo na taki powrót czekać nie może, musi walczyć o ideały, bo widzimy, że rozgrywa się walka o dusze.

Ludzkość bardzo wielkie zrobiła postępy na drodze wynalazków i w dziedzinie cywilizacji i kultury, ułatwiającej i uprzyjemniającej życie. Jednak tego zadowolenia i szczęścia coraz mniej. Właśnie duchowieństwo ze swoją blisko dwutysiącletnią historją ma przynieść to, czego ludzkości brak, głosząc coraz usilniej, że tylko miłość chrześcijańska w rodzinie i społeczeństwie, miłość bliźniego stanie się podstawą zadowolenia, na brak którego tak bardzo cierpimy. Duchowieństwo jako czynnik inteligentny, umiejący się orjentować w środowisku, ma być siłą pobudzającą w chorobie obecnej energii, tworzyć i wchodzić w organizm społeczny w poczuciu swojego powołania. Polska jest wielka, ale granice ma nienadające się do obrony. Trzeba budować Polskę silną i niezdobytą, samą w sobie i umiłowaną przez swoich obywateli. I tu właśnie pole i praca dla duchowieństwa.

Drugi prelegent p. Łukasiewicz mówił o idei spółdzielczości i znaczeniu jej w parafji.

W czasie wojny i po niej, wypowiada prelegent, bardzo wiele zaważyły nowe wartości, a szczególnie gospodarczej natury, czego dowodem nawet zwyciężone, a jednak w wielu przejawach życia odgrywające ważną rolę Niemcy. Dzisiaj wszystkie wysiłki społeczne dążą do uchwycenia steru we współdzielczości, więc ujście tej dążności da się zrealizować choć w części.

Spółdzielczość to idea nowa, wytworzona w czasach nienormalnych i niezdrowych, więc i rozmaicie bywa pojmowana. Lecz jakkolwiek będzie pojęta musi mieć jedną cechę — nie mieć podkładu bolszewickiego.

Jak ideałem będzie ustrój ekonomiczny, gdy robotnik będzie miał udział w zyskach przedsiębiorstwa, tak we spółdzielni—podział zysków powinien być w stosunku do poczynionych przez członka zakupów.

Spółdzielnie oddają wielkie usługi: normują sprawiedliwe ceny, dążą do zmiany warunków pracy, znoszą bowiem znowę strajków, konsolidują i koordynują społeczeństwo, uczą podporządkowywania się, wychowują i uczą oszczędności. Spółdzielnie mają i znaczenie gospodarcze niemałe: znoszą zbyteczne i podbijające ceny pośrednictwa, pomagają do utrzymania równowagi społecznej—dowodem służy Anglja i Finlandja; oddziałują na dobro państwa przez racjonalne na dobro społeczeństwa rozdziały odsetek, a co najważniejsza u nas zwalczają polipa narodowego — niebezpieczeństwo żydowskie.

Następnie prelegent oświetla przejawy idei spółdzielczości na naszym gruncie. Konstatuje, że jest kierunek jeden socjalistyczny, pojmujący spółdzielczość jedynie jako środek do ogólnego celu — drugi—neutralny—dla samej idei, reprezentowany przez t. z. „Spółem“, lecz ten dziś złączył się z poprzednim i trzeci — chrześcijański, dążący do sprawiedliwego rozdziału dobra. Dalej — kreśli obraz rozwoju spółdzielczości w naszym kraju, podaje go w cyfrach i przypomina kapłanom obowiązek otoczenia jej opieką, czy ona pojawi się w zrzeczeniu mleczarni, jajczarni, czy kółku rolniczem.

To kapłanowi ułatwi pracę, podniesie moralność, czego dowodem służy Belgja cała lub nasz Lisków.

W końcu prelegent dorzuca słów kilka o samym sposobie zakładania organizacji, omawia ustawę, nazywając ją niedoskonałą zbyt krępującą, bo jedynie mówi o teni, co wolno, zamiast krótko ująć, czego nie wolno; nadmienia, że projektowana obecnie nowela pod wieloma względami brakom zaradzi.

W drugim dniu kursu X. Dr. Szymański prof. Uniwersytetu Lubelskiego wygłosił referat p. t. Katolicka nauka Społeczna.

Z istoty swojej, głosi prelegent nauka katolicka jest społeczną. Ten jej charakter ujawniany w Ewangeliji, listach i Dziejach Apostolskich, od samego początku przenika szlachetne serca i zapala do akcji społecznej przez wszystkie wieki. Z rozwojem życia religijnego rozwija się i życie społeczne, czego przepiękne pomniki mamy w dziejach miłosierdzia pierwszych wieków i rozwój zakonów, bractw i cechów przez całe średniowiecze.

Reformacja wniosła upadek myśli katolickiej. Koniec jednak wieku XVIII i początek XIX wnosi nowe wartości filozoficzne, w postaci t. z. indywidualizmu. Ten, podnosząc zbyt wysoko wartość jednostki w przeciwieństwie do uniwersalizmu chrześcijańskiego, toruje drogę przewrotom społecznym, które wyraziły się w Wielkiej rewolucji francuskiej i następnych. Indywidualizm opanowuje nawet i umysły katolickie. Stąd też i taki Lamenaïse — kapłan, w chwili konfliktu daje się unieść prądowi. Z wybujałego indywidualizmu w dziedzinie ekonomicznej rozwija się t. z. liberalizm. Po dokonanych przewrotach społecznych, gdy te nie przyniosły spodziewanych zysków, budzi się t. z. romantyzm do legend, na tle których poczyna się

rozwiąć myśl katolicka społeczna, wyrazicielami której we Francji są: Montalambert, de Mun, Ozanam, a w Niemczech po 48 r. Ketteler.

Indywidualizm zbankrutował, nie zatarł nadziei poprawy bytu zwłaszcza najuboższych, powrócono do chrześcijańskiego uniwersalizmu. Zrozumiano, że nie jednostka — homo, ale społeczność wywiera wpływ, decyduje i powinna być miarą w stosunkach społecznych. Dobro społeczne więcej ma być cenione, niż dobro jednostki indywidualnej. Więc ludzie wiążą się węzłem przyrodzonym, opartym na sprawiedliwości, nie zaś na umowie, jak chce indywidualizm. W dalszym rozwoju jak pod wpływem indywidualizmu, tak i uniwersalizmu chrześcijańskiego nie mogły się ostać kastowość i stany — zabytki średniowiecza, a w miejsce ich rację bytu znalazła asocjacja na tle ewolucji chrześcijańskiej wyrażająca się w akcji biskupa Kettelere'a w syntezie w encyklice Rerum novarum. Dzisiejsza zaś akcja katolicko-społeczna nie zawiera nic ponad techniczny niejako rozwój wskazań owej encykliki.

O sposobie zakładania i prowadzenia Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich mówi p. Kuszel.

Każde ugrupowanie społeczne, twierdzi prelegent, tworzy swą organizację i ją zachwala.

Robotnicy dzisiaj mają bardzo różnorodne warunki bytu, najczęściej niedostateczne. Rodzą one wątpliwość o jutro. I tu zjawiają się zaraz niepowołani lekarze i zazwyczaj pragną leczyć t. z. walką klas, nie chcąc widzieć tej kardynalnej zasady, że ta walka jest momentem negatywnym i destrukcyjnym.

Duchowieństwo ma tworzyć takie organizacje, któreby urządziły byt, oparty na sprawiedliwości i dawały najkorzystniejsze warunki. Stow. Rob. Chrz. musi mieć na celu rozwój kulturalno-oświatowy, bo bez tego robotnik będzie wolnym niewolnikiem. Kapłan, jako inteligent, ma naprzód podpatrywać grunt, potrzeby, zakrzętać się doborem ludzi jednakowo myślących.

Rozpocząć od małego, pamiętając, że w stowarzyszeniu będzie musiał dużo pracy poświęcić a jeszcze więcej przejawiać żywej myśli i inicjatywy.

Rozpocząć od biblioteki. — Zapewnić odczyty, poruszając zagadnienia zawsze aktualne, stosowne do warunków lokalnych, i myśleć o podstawach materialnych w postaci składek i ofiar. Zarząd nieliczny, ale sprężysty, i zebrania perjodyczne dopełnią reszty.

Handel w Stowarzyszeniach ma być dopiero wynikiem potrzeb stowarzyszonych, a nigdy celem.

X. prof. Szymański mówi o zakresie działalności społecznej kleru.

Teorie filozoficzne czy też ekonomiczne mówi prelegent, bardzo wiele pozostawiają do życzenia, uzależniają bowiem wartość pracy już to od podaży i pobytu, już to liberalnym swoim poglądem godzą w podstawy naturalnego bytowania klasy najbiedniejszej. Z natury samej to zagadnienie w swym rozwoju przybiera charakter walki. I tu walka toczy się nietylko o wartość pracy i o siłę robotnika, ale i o duszę: oto całe warstwy będą moralne czy nie, czy etyka będzie chrześcijańska czy pogańska.

Potrzeba więc decyduje o udziale duchowieństwa w tej pracy. Wzgląd moralny wielkich też domaga się wysiłków od kapłana. Ma to być zabieg roztropny i tam jedynie, gdzie osoba kapłana będzie konieczna, by nie dać okazji i posądzania nas o klerykalizm. Dzisiaj w wolnej Polsce część pracy społecznej przyjęło na siebie państwo ze swoim ustawodawstwem robotniczym, lecz i dla kapłana pozostaje jeszcze szerokie pole, gdy chodzi o najbiedniejszych, co nie mogą polepszyć swej doli, o oświatę religijną-społeczną, bo tu szczególnie rozgrywa się walka o duszę.

Działajmy nie jako politycy, ale jako przedstawiciele Kościoła, szczególnie gdy się ma na względzie ambona, kwestje zaś natury czysto politycznej należy oświetlać i objaśniać jedynie w t. zw. domach parafjalnych, ludowych i t. p. Kapłan tu musi wykształcić sobie powierników, bo sam nie wystarczy i wszędzie nie wejdzie. Bardzo polecenia są godne dla kapłana t. z kółka kredytowe, lecz w nich ani prezesem ani skarbnikiem być nie może.

Gdy chodzi o związki zawodowe na wsi czy w mieście kapłan musi być bardzo umiarkowanym.

Gdy chodzi o warunki pracy młodzieży, kobiet gdy mowa o moralności, tam kapłan je krzewić powinien. Lecz nie dla niego miejsce, gdy musi toczyć walkę o wysokość płacy. My musimy obstawać za słuszną i sprawiedliwą płacą, ale w drobiazgi się tu nie wdawać.

Zagadnienie pracy w Polsce referuje X. Dr. Wóycicki. Kwestja robotnicza to całość chorób, na które cierpi społeczeństwo. Lekarstwo na nie określa prelegent. Kraj nasz nie jest tak uprzemysłowiony, by mógł dać zapewnienie bytu naturalnemu przyrostowi ludności. Historyczne przeżycia, rozpoczynając od napadów Tatarskich — zubożenie miast, klęski polityczne, a skutkiem tego i zubożenie nasze złożyły się na to, że nie jesteśmy w możności narówni z ludami zachodu skorzystać z tej wielkiej dźwigni w bytowaniu, jaką jest maszynizm. Granice nasze w stosunku do 18 stulecia znacznie się skurczyły, gdy tymczasem ludności znacznie przybyło, a potrzeby stokrotnie wzrosły, które zaspokoić może jedynie maszynizm. Klasa robotnicza w Polsce jest bardzo liczna. Jeżeli do robotników w ścisłym słowa znaczeniu wliczymy ludzi bezrobotnych, biuralistów, urzędników niższych oraz rodziny wszystkich — to naliczymy połowę ludności kraju.

Więc niedomagania robotnicze, to niedomagania połowy ludności. Należy zapobiegać niezadowoleniu klas upośledzonych, tem bardziej, że niejednokrotnie można się spotkać z ich krzywdą i podawać lekarstwo w akcji podług wskazań encykliki Rerum novarum jest rzeczą duchowieństwa. Inaczej — narzuci się nieproszenie socjalizm. Duchowieństwo musi stanąć na gruncie potrzeb ludu i zrozumieć, że droga ewolucji w encyklice wskazana jest jedyną.

Proletariat sam sobie rady nie da, pośpieszyć ma inteligent, a któż bardziej do tego powołany, jeżeli nie kapłan?... Jeżeli tego nie będzie, to u nas socjalizm bardziej opanuje warstwy robotnicze, niż gdzieindziej.

W Ameryce np. dobre prawa i zrozumienie pracodawców potrzebom zaradzają, w Anglii ustawodawstwo robotnicze, a u nas brak oświaty wytworzy z proletariatu ostatni jego gatunek, który będzie bardzo bliski komunizmu.

Rozwój więc maszynizmu, uprzemysłowienie kraju, budowa kolei, fabryk, mądrość polityczna i społeczna, oraz dobre organizacje to paląca kwestja.

W trzecim—ostatnim dniu kursu ks. prof. Wóycicki, jako syntezę wygłoszonych referatów, sparafiazował samą encyklikę w opracowaniu Jana Puchałki, poczem na życzenie zebranych mówił o konkordacie: przedstawił historję jego powstania, przebieg rokowań i korzyści z niego płynące tak dla rządu, jak i duchowieństwa.

W ostatniej chwili na sali ukazał się pos. Chaciński i w krótkiej a ze swadą wypowiedzianej mowie zbija bezzasadność zdania błakającego się dzisiaj, że „cnotą jest dzisiaj stać zdala od polityki“ bo dziś toczy się walka o duszę robotnika i jego moralność.

Po tem, rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos X.X. Borzecki, Mazur, Barszczewski i kan. Szeleźniak.

Na zamknięcie kursu ks. Szeleźniak podziękował prelegentom, a szczególnie ks. prof. Wóycickiemu oraz uczestnikom kursu kapłanom.

Ks. F. Szeleźniak.

Z pielgrzymki jubileuszowej.

Grono kapłanów naszej diecezji z ks. infułatem W. Hartmanem ks. kan. W. Golińskim i ks. kan. A. Wadowskim na czele wzięło udział w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu. W Warszawie, jako zbornym punkcie, na intencje uczestników pielgrzymki odprawione zostało dnia 27 kwietnia o g. 10 rano przez ks. biskupa Galla uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów, przyczem przemówienie okolicznościowe wygłosił pos. ks. Nowakowski, zaznaczając, że nie pierwszy to raz Polacy pragną złożyć homagjum Głowie Kościoła, a jednocześnie wzmocnić ducha swego u grobu ś.ś. Apostołów. Zbawienny to i pocieszający objaw. Po błogosławieństwie, udzielonem przez ks. bisk. Galla, ruszyliśmy tegoż dnia do Rzymu.

Pielgrzymka zatrzymała się wśród podróży najprzód w Wiedniu. Tu w kościele ś. Szczepana ks. bisk. sufr. przemyski Ficher odprawił mszę ś., w czasie której śpiewane były przez nas polskie pieśni religijne. i następnie przemówił do pielgrzymki, wspomniawszy o pamiątkach polskich, znajdujących się w tem mieście. Po obiedzie zwiedziliśmy samochodami tę stolicę Austrii, podziwiając jej piękność. Droga do Wenecji wypadła nam przez malowniczy Semering, Udine i inne, bawiące oko miejscowości. W Wenecji, na stacji pielgrzymka nasza zwiedziła Lido i tu zatrzymała się przez całą dobę. Po powrocie nazajutrz do Wenecji wysłuchaliśmy mszy św., odprawionej przez kardynała arcybiskupa weneckiego w dawnej sali jadalnej dożów i przemówienia ks. kardynała. Udzieleniem błogosławieństwa i hymnem „Boże coś Polskę“ odśpiewaniem przez nas, zakończona została ta podniosła chwila.

W Padwie, następnym etapie naszej podróży, zwiedzono kościół Minorytów, bazylikę ś. Antoniego, gdzie ks. biskup Nowak odprawił mszę ś., a przemowę wygłosił ks. bisk. Ficher, dalej kościół ś. Justyny, salę muzealną uniwersytetu, przepelnioną tablicami i pomnikami znanych mężów nauki, między innymi i J. Zamajskiego kanclerza.

Do Rzymu przybyliśmy 1 maja, i tu niezwłocznie, udawszy się na plac przez bazylikę ś. Piotra, ustawieni w czwórki, pod przewodnictwem naszych biskupów: Nowaka, Fichera, Łukomskiego, Nowowiejskiego, Owczarka, dokonaliśmy pierwszej jubileuszowej pielgrzymki, wchodząc i wychodząc trzykrotnie z bazyliki ś. Piotra.

Dnia 2 maja także pielgrzymka dokonana była przez nas w bazylice Maria Madiore i Jana Laterańskiego, poczem tegoż dnia odbyła się jeneralna spowiedź pielgrzymów w bazylice ś. Piotra.

Dnia 3 maja wraz z pątnikami hiszpańskimi o godz. 7 i pół z rana mieliśmy szczęście być na mszy ś., odprawionej przez Ojca ś. podczas której śpiewano polskie pieśni religijne, jak: „Kiedy ranne wstaje zorze“, „Serdeczna Matko“, „Boże coś Polskę“. Po mszy ś. udzielona nam była komunja ś. w jednej z kaplic bazyliki ś. Piotra.

O g. 11 tegoż dnia byliśmy na nabożeństwie, odprawionem na intencję pątników w kościele o. Jezuitów przez ks. arcyb. Cieplaka. Słowo Boże wygłosił ks. bisk. Nowak o mocy duchownej, płynącej z wiary. Na nabożeństwie była prawie cała kolonja polska, w Rzymie znajdująca się, wraz z naszym poselstwem.

O g. 4 tegoż dnia byliśmy obecni podczas składania przez Ojca ś. hołdu w bazylice ś. Piotra nowo beatyfikowanemu Józefowi Cafasto. Obecni w bazylice wierni, w liczbie około 50 tysięcy z niesłychanym entuzjazmem witali i żegnali Ojca ś. Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja w wielkiej sali hotelu Mazzini. Produkcje wokalne-muzyczne wykonane były przez pielgrzymów, przyczem nadzwyczajne owacje czyniono obecnemu na akademji arcyb. Cieplakowi.

Dnia 4 maja pielgrzymka nasza uzyskała audjencję u Ojca ś., na której byli obecni wszyscy nasi biskupi, oraz posłowie, Skrzyński i Zaleski. Ojciec ś. w otoczeniu kardynałów i biskupów obszedł kolejno wszystkich pątników, podając do ucałowania swoją rękę i obdarzając każdego pamiątkowym medaljonem. Niewiasty z Łowicza wręczyły Ojcu ś. dar w postaci wspaniałego kilimu, — z Sandomierza zaś — album z widokami ziemi sandomierskiej. Zgromadzenie szewców z Łodzi ofiarowało Ojcu ś. kunsztownie haftowane pantofle.

Obecni pątnicy nasi udali się do wielkiej sąsiedniej sali i tu przemówił do nich Ojciec ś. w języku włoskim. Słowa Najwyższego Pasterza przetłumaczone były nam następnie przez ks. bisk. Nowaka. Ojciec ś. oznajmił nam, iż w dniu 3 maja modlił się za pomyślność ojczyzny naszej, którą nazwał również swoją własną. „Wasz naród, rzekł, był zawsze wielce przywiązany do Kościoła i do Stolicy Apostolskiej. Błogosławieństwo przeto Wam, obecnym, całemu waszemu narodowi, siolom, chatom waszym“. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończona była ta niezapomniana audjencja, przyczem Ojciec ś. wysłuchał śpiewu pierwszej strofki tego hymnu stojący, poczem do-

piero odszedł, żegnany przez nas frenetycznym okrzykiem, z piersi wszystkich obecnych dobytym: „Niech żyje“.

Przed bazyliką cała grupa naszych pątników została odfotografowana. W tymże dniu w godzinach popołudniowych zwiedziliśmy baz. ś. Wawrzyńca, Collosseum, Forum Romanum, Pałacyn i więzienie Mamertyńskie. Największą atrakcją dla nas było Muzeum Watykańskie, oraz Wystawa Misyjna, która świadczy o wielkiej potędze Kościoła katolickiego, obejmującego świat cały. Dalej, zwiedziliśmy Rzym podziemny, który wstrząsające na każdym katoliku czyni wrażenie, a mianowicie katakumby ś. Kaliksta, cmentarz Ianiculum, następnie Monte Pincio, — bazylikę ś. Pawła i inne pamiątki.

Dnia 6 maja blisko połowa uczestników pielgrzymki naszej udała się do Neapolu i Pompei, a 8 maja wyruszyliśmy wszyscy wraz do Asyżu, gdzie godna podziwu jest bazylika ś. Franciszka, składająca się z trzech części, dolnej, środkowej i górnej. W środkowym kościele ks. bisk. Łukomski odprawił majowe nabożeństwo, w dolnym zaś przemówił do nas ks. bisk. Ficher o wysokich cnotach ś. Franciszka, i o tem, iż na ubóstwie czystości oparł swój wiekopomny zakon.

Z Asyżu pielgrzymka udała się do Florencji. Tu między innymi godnymi zwiedzenia pamiątkami zasługuje na uwagę świątynia la Croce, pełna polskich napisów i nagrobków, bogate muzeum, oraz wspaniałe ogrody.

Wreszcie pomyślano o powrocie do domu.

W Wenecji pożegnał nas ks. bisk. Ficher, a dnia 12 maja stanęliśmy w Warszawie, pełni niezapomnianych wrażeń, które pozostaną nam w pamięci do końca życia. Czujemy się wzmocnieni na duchu. Organizatorom pielgrzymki, a zwłaszcza ks. Tomace, należy się od nas szczerza podzięką za ułatwione nam zwiedzenia tylu pamiątkowych miejsc, zwłaszcza w Wiecznym Mieście i za te pociechy, które wiele przyczyniły się do ożywienia słabej wiary naszej.

Ks. A. Wadowski.

Kapliczki przydrożne.

Pobożny zwyczaj ludu wiejskiego stawiania kapliczek przy drogach, cmentarzach lub domach, prawie dziś zupełnie zanika. To zaś, co widzimy jeszcze gdzieś niegdzie w nietórych okolicach, to wszystko jest pozostałością dawnych minionych czasów.

W cieniu malowniczej grupki drzew, gdzieś poza wsią, na ustroju albo na rozstaju dróg, stoją te zabytki, świadczące o pobożności naszego ludu. Niektóre spotykamy zbudowane w kształcie domku małego, lub stajenki betlejemskiej, czasem z cegły lub kamienia, przeważnie z drzewa, w zależności od okolicy ubogiej czy bogatej w lasy. Inne znów stawiane są w kształcie kolumny lub obelisku, na wierzchołku którego w skrzyneczce oszklonej lub, jeśli kolumna jest murowaną, wprost w niszy oszklonej, umieszczone są „świętki“ czyli figurki rzeźbione z drzewa, wyobrażające świętych, Bogarodnicę lub Chrystusa Pana. Trzeci wreszcie rodzaj kapliczek napotykanych są to ozdobne szafeczki z obrazem Matki Boskiej wewnątrz, zawieszane na drzewie lub domu.

Lud wiejski z dziada pradziada bardzo przywiązany jest do swoich kapliczek przydrożnych i wielką czią je otacza. W porze letniej widzimy je pięknie przybrane zielenią i kwieciami.

Wszyscy zarówno i starzy i młodzi, przechodząc mimo, żegnają się pobożnie lub z uszanowaniem zdejmują nakrycie głowy. Ubogi czy podróżny znużony przy kapliczce szuka wytchnienia.

Czasami łyż bólu w ciężkiej niedoli zraszają ziemię lub zimny kamień, czasami „świętki“ są jedynymi świadkami tajemnych przyrzeczeń lub przysięgi, czasami wysłuchują rzewnych modlitw zbłąkanej duszy, lub niepoprawnym grzesznikom czynią wyrzuty sumienia. Coś tajemniczego, a zarazem pełnego świętej bojaźni, napętnia serce i duszę każdego przechodzącego, na widok kapliczki przydrożnej. Przejedny podróżny śpiesznie uchyla kapelusza byleby nie uchybić we czci świętym pamiątkom. Nikt jednak bliżej nie zastanawia się nad ich przeszłością.

W czasach jednakże obecnych poczęto ciekawie zaglądać do tych przydrożnych świętości i spostrzeżono ukryte w nich skarby. Postacie święte, rzeźbione niewprawną ręką wiejskiego artysty, ze względu na wiek swój, sposób wykonania, przedstawiają bezcenne wartości dla zbiorów muzealnych z dziedziny ikonoplastyki ludowej polskiej.

Szczególniejszej wartości, podobno, są rzeźby, przedstawiające Chrystusa Pana w cierniowej koronie, w zadumie lub smutku siedzącego i prawą ręką podpierającego głowę. Na twarzy Chrystusa Pana nieznanemu artyście ludowemu wyrzył głęboką zadumę lub rzewny nad wyraz smutek. Najbardziej charakterystycznym motywem tego rodzaju rzeźby jest to, że Chrystus Pan, we wszystkich znanych wypadkach, wyobrażony jest zawsze w siedzącej postawie, prawą ręką podtrzymuje swą cierniową ukoronowaną głowę, przyczem łokieć ręki spoczywa na kolanie, czasem na trupiej głowie, leżącej na Chrystusowym kolanie. Podobnego motywu wyobrażania Chrystusa Pana nie spotyka się u ludu w żadnym kraju, tylko jedynie w Polsce, u ludu naszego. Ponieważ ten sam motyw rzeźb spotyka się także i na Górnym Śląsku, wnosićby wypadało, że niektóre z nich są bardzo starożytne, a przynajmniej sposób wykonania sięga pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce, Lud bowiem tradycyjnie wykonując nowe na miejsce starych zniszczonych rzeźb — w ten sposób utrzymał dawne motywy aż do naszych czasów.

W poszukiwaniu za cenniejszymi okazami poczęto namiętnie w czasach niedawnych przetrząsać kapliczki przydrożne. Nie obeszło się tutaj jednak bez świętokradztwa. Gina więc codziennie prawie, niewiadomo przez kogo, zabierane „świętki“. Należałoby temu położyć kres. W. W. księża proboszczowie zechcieliby tylko zarejestrować wszystkie przydrożne kapliczki w swojej parafji, a w ten sposób mogliby uchronić od profanacji i od zguby cenniejsze — i skradzione poszukiwać, jak każdej innej zaginionej, świętej rzeczy. Możliwyby też celem obudzenia większej pobożności u ludu, zachęcić go do stawiania nowych kapliczek, w których rzeźbione przez wiejskich artystów „świętki“ znalazłyby pomieszczenie.

Stawia się dziś pomniki dla wielkich mężów, lub na pamiątkę ważnych wydarzeń z życia narodu. Lud nasz niegdyś stawiał kapliczki i dziś jeszcze stawia krzyże celem odwrócenia gniewu bożego: zarazy, krwawej wojny lub wielkich nieszczęść. Chrystus Pan, siedzący w głębokiej zadumie lub smutku, podpierający ręką cierniem ukoronowaną głowę, czyż nie był wyobrażeniem jakiegoś smutku lub troski naszego narodu? Może krwawe wojny bratobójcze z czasów dawnej, podzielonej na księstwa, Polski, może popioły i zgliszcząca po tatarskich najazdach, może niedola ludu wiejskiego „glebae adscripti“, takiego Chrystusa zrodziła. W Chrystusie Panu cierpiącym lud nasz znajdował ukojenie na swe bóle i troski.

Polska i dziś cierpi na rozmaite niemoce społeczne. Lud nasz wiejski dość ma przeróżnych krzykliwych haseł. Nieufnie spogląda nawet na najbardziej zbawienne organizacje. Zamarło dziś prawdziwe życie ludu wiejskiego, pracującego dawniej w spokoju na roli. Szuka więc ukojenia w mistycyzmie niezdrowym, którym go karmią wrogowie Kościoła zwani „badaczami pisma św“. My zaś na to najmniejszej nie zwracamy uwagi i ciągle tylko jeszcze się „organizujemy“. Słysząc tylko niekiedy wśród nas ubolewania na upadek języka polskiego w szkołach średnich, martwimy się, że młodzież nie jest należycie przygotowaną do studjów wyższych — tymczasem świeccy uczeni zabierają nam z przydrożnych kapliczek „świętki“ i chowają do muzeum. Wszystko naopak. Możeby lepiej było przywrócić należyty porządek rzeczy. Niechaj świeccy ludzie ubolewają nad upadkiem dawnych metod nauczania języka polskiego, „pałające serca“ niech w pierwszym rzędzie młodzieży i ludowi wskażą kapliczki przydrożne, a w nich Chrystusa Pana, cierniem ukoronowanego i dawną naszych praocjów pobożność.

Zamiera, snąć, lub znika z życia bezpowrotnie to, co skrzętnie bywa zbierane i chowane do muzeum. Źle będzie, jeśli Polska ubierze się tylko w tabliczki z napisami przeróżnych związków, mieć będzie samych tylko uspołecznionych kapłanów, — ale za to „świętków“ i pobożność ludu schowa do muzeum, w ciszy ewangelicznej pracujący kapłani, znani będą tylko z hajjografji.

Ks. Henryk Cybulski.

Zamęt w pojęciach moralnych.

Dzisiejszą prasę, stojącą na usługach międzynarodówki żydowskiej, t. j. wszystkie prawie gazety obozu lewicowego cechuje chorobliwa nienawiść do tego wszystkiego, co nam przyniosła kultura chrześcijańska. Jeżeli jednak do tego neo-poganizmu szerzonego przez stronnictwa radykalne, poniekąd się już przyzwyczailiśmy tak, iż się mu nie dziwimy, to trudno nie zdumiewać się, gdy i gazetach prawicowych mieniących się narodowo-chrześcijańskimi, znajdujemy propagowanie poglądów godnych najprawowierniejszego bolszewika.

Odnosi się to między innymi i do rzekomo ultra-chrześcijańskiej i narodowej „Gazety Warszawskiej“, która w feljetonach Aleksandra Świętochowskiego ukazujących się co tydzień pod

wspólnym, a dziwacznym tytułem „Liberum veto“, wypowiada niekiedy takie myśli i zdania, że żaden katolik i polak bez oburzenia czytać je nie może.

Pomijam uszczypliwe docinki, na jakie sobie w tych feljetonach pozwala były przyjaciel Andrzeja Niemojewskiego i szermierz bezwyznaniowości, dziś zaś wielce ceniony przez redakcję „Gazety Warszawskiej“ współpracownik, Aleks. Świętochowski pod adresem duchowieństwa i katolickich praktyk religijnych; nie można jednak absolutnie pominąć milczeniem jego twierdzeń zawartych w „Liberum voto“ z dnia 19 kwietnia b. r. Omawia on tam dwie sprawy: zamordowanie jakiegoś gruzina przez męża, któremu ów gruzin uwiódł żonę i samosąd Muraszki nad Bagińskim i Wieczorkiewiczem.

Pomijając tę drugą kwestję, niepodobna zamilczeć o pierwszej, bo sposób w jaki Świętochowski piętnuje zabójstwo współnika niewiernej żony dowodzi niedwuznacznie chęci obalenia dogmatu katolickiego o jedności i nierozzerwalności małżeństwa.

Ten skrajny apologeta niewierności małżeńskiej powiada we wstępie omawianego „Liberum veto“ tak: „rzecz dziwna, najbardziej powierzchowne sądy stosuje człowiek do ludzi. Jeżeli mu źle chodzi, lub stanie zegarek, zbada sam, lub przez specjalistę dokładnie przyczyny; ale jeżeli usłyszy, że ktoś zabił, oszukał, lub popełnił jakiś inny czyn karygodny, ma natychmiast wyrok gotowy“.

Sędziwy autor, jak na solidnego racjonalistę przystało, usiłuje być logicznym. Zanim przystąpi w sposób zdradziecki i jakby tylko mimochodem do zaatakowania nierozzerwalności małżeństwa, da wpierrw do zrozumienia, że człowiek, jak bydło, albo zegarek, niema wolnej woli, lecz działa koniecznie, mechanicznie. Zapomina jednak ten pan, że sama logika formalna do prawdy jeszcze nie prowadzi. Wniosek, bowiem najbardziej prawidłowo sformułowany, o tyle tylko mieści w sobie prawdę, o ile wypływa z przesłanek, zgodnych z rzeczywistością. Cóż to za logika identyfikować człowieka z zegarkiem, a potem „dziwić się“, że zdrowa opinja moralna społeczeństwa potępia wiarołomstwo i oburza się, a zepsuty zegarek spokojnie i z rezygnacją oddaje do zegarmistrza.

Zrezygnować z wolnej woli, iść na lep swoich najdzikszych instynktów, wyłamać się i podeptać wszelką więź społeczną i moralną, to ideał takich filarów nibyto prawicowej, polskiej, narodowej i katolickiej „Gazety Warszawskiej“, jak p. Al. Świętochowski.

Wprawdzie żaden wzgląd nie może usprawiedliwić zabójstwa owego gruzina, ale co to ma znaczyć takie powiedzenie p. Świętochowskiego: „Pewien gruzin „uwiódł“ w Warszawie cudzą żonę: mąż wyznaczył mu rok czasu do poślubienia jej, a gdy ten nie spełnił jego rozkazu, zabił go. Zdawałoby się, że pan małżonek zdobył się na chwalebny wyrozumiałość, a nawet życzliwość dla wiarołomnej żony; tymczasem jest to w istocie dziki barbarzyńca“.

Szanowny autor nie uznaje uwiedzenia za coś hańbiącego tam, gdzie cudza żona, czy mąż postanawiają zerwać pierwotne małżeństwo, byleby czynili to „otwarciem, bez oszustwa i obłudy“. Owszem,

wyraźnie twierdzi on, że zrywanie małżeństw „jest dopuszczalne i uprawnione“.

„Zabity i jego kochanka“ — pisze Świętochowski — „postępowali jawnie, więc jakież prawo moralne miał morderca do popełnienia samosądu? Pewnie, że morderca nie miał prawa samosądu, ale p. Świętochowski odmawia mężowi wszelkiego prawa do swej żony, czy też naodwrot, gdy mówi: „w bardzo wielu stosunkach zachowało się dotąd daremnie przez filozofów potępiane dzikie przekonanie, że człowiek może być własnością drugiego człowieka“. Jak to zdanie rozumieć potrzeba wynika z następującego cytatu wspomnianego „Liberum veto“: „ten, który zabił gruzina nawet przez chwilę nie pomyślał, że kobieta, która z nim żyć nie chciała, jest człowiekiem uprawnionym do wolnego wyboru towarzystwa“. Dość! Nazywać zrywanie małżeństwa i hołdowanie wolnej miłości czemś uprawnionem, równocześnie narzekać na „pomieszanie pojęć moralnych“ u bolszewików może chyba tylko człowiek chory nieuleczalnie na rozkład komórek mózgowych. Gdy zaś ktoś przy zdrowych zmysłach w ten sposób pisze, to nie wiadomo nad czem bardziej ubolewać: czy nad bezczelnością w propagowaniu zwierzęcych form życia w polskim i katolickim społeczeństwie, czy też nad faktem, że bolszewizm stał się dzisiaj tak potężnym, że nawet jego ideowi przeciwnicy volens-nolens, jak w tym wypadku „Gazeta Warszawska“, stają się jego właśnie współpracownikami.

Ks. Antoni Lorens.

Dział historyczny.

Klementowice. Klementowice (vel Klimontowice) parafia erygowana 12 lipca 1418 przez Ks. Wojciecha Jastrzębca, biskupa Krakowskiego, który przyłączył do niej wsie Klementowice, Stoczek (dziś Stok), Brzozową Gać, Płonki i Wolę Płońską. Wsie te, jak mówi dekret erekcyjny, świeżo założone (in nova et cruda radice locatae) do żadnego kościoła nie należały, jedynie Płonki przynależne były do parafji Garbów, do której mieszkańcy jej rzadko na nabożeństwo uczęszczali z powodu oddalenia.

Kościół dla nowej parafji (novae plantationis), dzielny rycerz Piotr, (strenuus miles) dziedzic z Kurowa, pan na Bochotnicy, powodowany jedynie chwałą Boga, wybudował ku czci Przynajświętszej Trójcy, Św. Klemensa Męczennika i św. Małgorzaty. Dla kapłana zarządzającego parafią tą, ów dobroczyńca odmierzył trzy łany pola, w części wykarczowanego, w części jeszcze nie wykarczowanego, oddał sadzawkę naprzeciw kościoła i dwie gospody: wszystko to uwolnił od podatków i ciężarów.

Nadto zobowiązał każdego kmiecia, by przez wdzięczność za modlitwę z każdego łanu oddawał swemu proboszczowi corocznie jeden korzec wybornej pszenicy i jeden grosz w pieniądzech. Wreszcie i sam benefaktor zobowiązał się dawać dziesięcinę co do

ziarnka ze wszystkich swych posiadłości w nowej parafji. Biskup, tworząc nową parafję klementowicką, uznał te nadania za dostateczne utrzymanie dla proboszcza i je zatwierdził, a dla zachęty wiernych do uczęszczania wiernych do kościoła świątynie klementowicką obdarzył odpustami cząstkowymi w wielu dniach roku, dla stołu zaś biskupiego zarezerwował sobie dziesięcinę od wszystkich mieszkańców.

Ależ ta hojność kolatora trwała dopóki on żył, po jego zaś śmierci dobra rycerza Piotra przechodzą w posiadanie Zbąskich Ci, choć zobowiązani, nie wykonywują obowiązków względem kościoła, i pod ich opieką nowopowstała parafja doprowadzona została do upadku. Na domiar złego wędrowni Ojcowie Benedyktyni z Łysej Góry ściągają jure cuduco jako pierwotni misjonarze dotkliwą dziesięcinę z parafji klementowickiej, jak świadczy o tem Długosz (lib Benef. Dioec. Crac. tom III str. 245 i 254), odbierając kawałek chleba prawowitemu duszpasterzowi, oddającemu swą pracę i życie owieczkom. Z księgi liber beneficiorum Retaxtionum Ecelesiarum Paroch. Dioec. Cracov. an 1529 dowiadujemy się, że proboszcz klementowicki otrzymuje dziesięcinę tylko z niektórych pól dworskich w parafji, jedynie Płonki mu całą dziesięcinę oddają, a od kmieci odbiera zaledwie 40 korcy jęczmienia. Wreszcie w drugiej połowie XVI wieku kollator kościoła i właściciel Kurowa Abraham Zbąski, kasztelan lubelski, po porzuceniu religji katolickiej i złupieniu kościoła w Kurowie, kościół klementowicki kazał rozebrać, drzewo użyć na budowę domów i zabudowań swoich zagrodników (świadczą o tem Wizyty kardynała Jerzego Radziwiła 1595 — 1598 i Ks. Bukowski, dzieje reformacji w Polce Kraków 1883 tom. I st. 295).

Choć dzierżawczyni Klementowic p. Wicka chciała swoim kosztem kościół pobudować, Zbąski nie chciał na to pozwolić. W ten sposób zniknął kościół w Klementowicach, wraz z nim i parafja klementowicka. Parafjanie klementowiccy, nie mając swego kościoła, musieli chodzić do kościoła w Kurowie, proboszcz zaś kurowski, uważając ich za swych parafjan, posiadał grunta plebańskie w Klementowicach i zaczął zbierać dziesięcinę. Lud jednak katolicki, pamiętając o swem dawnem kościele, corocznie w dzień św. Trójcy w uroczystej procesji z Kurowa przychodził na miejsce zburzonego kościoła w Klementowicach i z płaczem słuchał Mszy świętej i kazania głoszonego przez kapłana katolickiego. Pod koniec XVII wieku Zbąscy powrócili na łono Kościoła, dobra swe oddali prawowiernym katolikom z rodziny Kotowskich. Z nich Adam Kotowski, stolnik wyszogrodzki i starosta bolimowski, fundator kaplicy św. Dominika w kościele Dominikańskim w Warszawie, gdzie spoczywa wraz z żoną (vide pam. relig. moralny 1844 tom VII), buduje w Klementowicach około 1684 roku niewielki modrzewiowy kościółek pod wezwaniem dawnych patronów, nabwszy prawo patronatu aktem przed Urzędem Grodzkim w Stężycy tegoż roku.

Ten nowy fundator zwrócił się do biskupa krakowskiego z prośbą o przywrócenie parafji w Klementowicach. Ówczesny

biskup Ks. Jan Małachowski wysłał swych komisarzy do zbadania sprawy na gruncie w Klementowicach.

Komisarze dowiedzieli się od ludzi starszych o istnieniu samodzielnej parafji klementowickiej, stwierdzili, iż nowy kościół stoi na fundamentach starego, przekonali się, że są wszystkie potrzebne rzeczy kościelne, sprawione przez miejscowego dziedzica. Ponieważ przeciw wznowieniu samodzielnej parafji powstał probosz kurowski Ks. Wojciech Chaczyński, tenże biskup 5 czerwca 1690 na posiedzeniu sądownym w Kielcach, wysłuchawszy obydwie strony, na mocy oryginalnej dawnej erekcji dekretem przywrócił parafię klementowicką w dawnych granicach i ustanowił nowego proboszcza w osobie Ks. Michała Jana Janowskiego, z dawnymi prawami i przywilejami. W tymże 1690 roku 17 października Ks. Stanisław Szembek, sufragan krakowski nowy kościół pokonsekrował, a wraz z nim trzy dzwony, nadawszy im imiona Klemens, Adam i Dominik. Jeden z tych dzwonów, zabrany 1831 na powstanie. Lecz proboszcz klementowicki nie miał spokoju. Przeciw niemu wiódł proces sądowy proboszcz kurowski, domagający się przyłączenia wsi Płonki do Kurowa, procesował się też zakon Benedyktynski o dziesięcinę. Skutek procesu był ten, iż Brzozowa Gać i Płońska Wola czyli Dwór Kurowski przeszły do parafji kurowskiej (*Visitatio* 1781 per Dunin Kozicki), a Benedyktyni zaś poczęli wybierać dziesięcinę już nie tylko z Bochotnicy, ale nawet z 15 łąnów klementowickich i 11 płonkowskich (*Visitatio* ab Skarszewski 1803). Proboszczowie przez to zbiednieli, ubóstwo ich wobec tego, że kolatorzy zajęci sprawami publicznymi, o kościele myśleć nie mogli, bardzo ujemnie na stan jego wpłynęło. Proboszczowie bardzo gorliwi, choć utrzymywali szpitalik dla ubogich i szkołę, kościółka utrzymać dobrze nie mogli własnymi środkami.

Szczególnie ks. A. Martynowicz krzątał się około jego restauracji.

Zaopatrywano niekiedy zakrystję w potrzebne utensylia i ubiory kościelne. Lecz sam budynek kościelny był tak słaby, iż 1803 biskup Skarszewski domagał się budowy murowanego kościoła u Potockiego, dziedzica klementowickiego, który przyrzekł to uczynić, ale słowa nie dotrzymał.

Kościół i dzwonnica groziły zawaleniem się, całe ogrodzenie rozleciało się, ten widok nędzy i rozpacz trwał długie lata. Za księdza Łapickiego dzwonnice rozebrano, dzwony zawieszony na lipach (*Wizyta* pasterska 1830) kościół pokryli księża słomą, chroniąc od upadku, Kościół dopiero wyrestaurowano za 2150 rubli w r. 1863, dzwonnice zmurowano 1870, w r. 1882 kosztem Klemensowskiego i wiernych pokryto dach kościelny blachą, a w 1882 zbudowaną plebanję, a ksiądz Roch Jaśkiewicz sprawił nowe organy i stacje Męki Pańskiej. Sam kościół tak pod względem wewnętrznego i zewnętrznego kształtu od 1690 nic się nie zmienił. Zewnątrz obity deskami, wewnątrz wcale nie malowany z sufitem drewnianym pół kolistem oryginalnie wyglądał: miał wierzycki na froncie, w środku i nad prezbiterjum, zakończone krzyżami. Kościół ten zdaniem Towarzystwa Opieki nad zabytkami, wyrażonem

1 czerwca 1917, stanowił rzadki przykład w budownictwie drzewnym rodzimem, winien był za wszelką cenę być zachowany, gdyż architektura nasza z roku na rok ubożeje, tracąc raz po raz liczne niegdyś, a tak swojskiego pełne wyrazu kościołki drewniane. Jednak na mocy komisji budowlanej z r. 1908 która uznała, iż zagraża ruiną, z rozporządzenia byłego rządu gubernialnego w Lublinie został zabezpieczony i odgradzony. Wobec takiego stanu ówczesny Ks. Jakób Izdebski przystąpił do budowy nowego murowanego kościoła. W tym celu zgromadzał przed wojną a nawet w czasie wojny materiał budowlany: kamienny i drzewny, lecz choroba tyfusu, a po niej kalectwo, nie pozwoliły mu dzieła budowy dokonać; w r. 1919 musiał ustąpić do parafji Matczyn.

Na stanowisko proboszcza w parafji Klementowice w tym roku naznaczony został Ks. Władysław Szyszko: za jego bytności dozór kościoła na miejscu rozebranego zaczął budować w stylu nadwiślańskim murowany nowy kościół, który z boską pomocą jest już pod dachem.

Szereg proboszczów Klementowickich od r. 1690.

Ks. Michał Jan Jaworski, który rządził parafią do śmierci t. j. przez lat dziesięć.

2. Ks. Andrzej Gelatowicz. Wiele miał przykrości od Benedyktynów z powodu dziesięciny. Umarł 18 września 1724 jako emeryt: pochowany w prezbiterjum kościoła klementowickiego.

3. Ks. Szymon Moliński: parafią rządził lat 34; umarł 1753 pochowany w kościele.

4. Ks. Franciszek Respondowski.

5. Ks. Antoni Martynowicz 1758 — 1769, pochowany na cmentarzu pod wielkimi drzwiami.

6. Ks. Jakób Martynowicz 1769—1776.

7. Ks. Ignacy Adamowski 1776 — 1795 pochowany w przed-sionku kościoła.

8. Ks. Antoni Jankowski 1795—1799.

9. Ks. Leon Łapicki Doktor Filozofji i Prawa Kanonicznego kapelan Wojsk polskich 1795, od 1799 — 1816, umarł w Powsinie.

10. Ks. Tomasz Krasucki 1816 — 1826 pochowany na cmentarzu przy kościele.

11. Ks. Antoni Tarkowski 1826 — 1852 expijar, rodak klementowicki.

12. Ks. Marcin Wolski 1853—1856 umarł w Urzędowie.

13. Ks. Stanisław Korciepiński 1857 — 1882 umarł w Klementowicach.

14. Ks. Ignacy Jaworowski 1882 — 1884 umarł w Kijanach.

15. Ks. Antoni Kazanowski 1884 — 1886 umarł w Gołębiu.

17. Ks. Roch Jaśkiewicz 1886 — 1898 reformat umarł w Klementowicach.

17. Ks. Andrzej Paluszkiewicz 1899 — 1907 umarł w Mokrempolu.

18. Ks. Jakób Izdebski 1907 — 1919.

19. Ks. Władysław Szyszko 1919—1924.

20. Ks. Jan Modrzejewski 1924.

Ks. St. Kamiński.

Kronika.

Prasa lubelska a duchowieństwo. Wiadomo nam, iż prasa lubelska, wszystkie jej odłamy, nie wyłączając „Głosu Lubelskiego“, który ma pretensję zaliczać się do narodowych i katolickich pism, oddawna nieprzychylnie zajmuje stanowisko względem duchowieństwa. Ignoruje ona toż duchowieństwo, wcale nie dyskretnie przemilcza jego prace i zasługi, a już przy lada okazji, nie szczędi mu słów nagany i potępienia. Tak się też stało obecnie gdy z tytułu wydalenia zdyskwalifikowanego ucznia ze szkoły na dyrektora tejże szkoły, zasłużonego skądinąd kapłana, jedna za drugą redakcja naszych wielkich i małych piśmideł pośpieszyła obrzucić go inwektywami, które miały na celu strącić tego kapłana z zaszczytnie piastowanego przezeń urzędu, przypisując mu średnio-wieczny obskurantyzm i sposób myślenia z czasów caratu.

Ale te zamysły naszej prasy, która napróżno uzurpuje sobie władzę opinji ogółu, spotkały się ze słusznym oburzeniem tych sfer, zdrowo myślących, które zdają sobie dobrze sprawę, o co tu chodzi naszej prasie na bruku b. rzeczypospolitej lubelskiej, o usunięcie z widowni społecznej duchowieństwa przez obniżenie jego powagi. *Sapienti sat.*

Zespół naszego duchowieństwa powinien energicznie zareagować na ten wrogi względem przedstawicieli kleru nastrój prasy lubelskiej.

Wszak mamy tyle dzienników o poglądach szczerze katolickich i narodowych, które, nie ukrywając bynajmniej pojedynczych usterek i błędów naszych, nie kręcą jednak przy lada okazji bicia przeciw nam i nie stawiają nas przed kratki sądowe, jako notorycznych przestępców.

Popierać nadal prasę, która szykanuje nas i dyskredytuje w oczach ogółu byłoby doprawdy czynem przeciwnym wszelkiej logice i uwłaczającym godności naszej.

Apostolstwo Modlitwy. W dniu 19 marca b.r. poświęconą została uroczystie Najśw. Sercu Jezusowemu cała parafija Grabowiec. Prócz tego poświęciło się Najśw. Sercu Jezusowemu w szczególności 500 rodzin tejże parafji. W ostatnich czasach przyłączyła się do Apostolstwa Modlitwy parafija Czartowiec.

O świętach zniesionych słów kilka. Jeszcze w czasie wojny światowej wyszedł nowy kodeks prawa kanonicznego. Pomiedzy różnemi zmianami jakie wprowadził, są także postanowienia, jakie święta mają być nadal obchodzone, jako uroczyste. Tem samem niektóre dawniejsze święta de praecepto zostały uznane za święta ściśle wewnątrzno-kościelne i sprowadzone do rzędu dni powszednich.

Przez kilka lat trwało zamieszanie w tej dziedzinie, aczkolwiek kodeks sprawę jasno postawił. Prostu czekano, aż odium za skasowanie świąt spadnie na rząd. I rzeczywiście w ubiegłym roku zajął nasz rząd względem świąt takie samo stanowisko, jak i kodeks kanoniczny. Później jednak, pod presją Sejmu i społec-

czeństwa dołączono inne dni do kilku świąt oraz święto M. B. Gromnicznej.

A więc zdawaćby się mogło, że teraz sprawa jest już całkiem jasna. Praktyka jednak pokazuje co innego. Wprawdzie biskupi diecezjalni wydają zupełnie jasne zarządzenia, ale po parafjach bywa rozmaicie — po staremu. Weźmy przykłady: Dzień św. Józefa 19 marca nie jest wcale świętem de praecepto, bo nim nigdy nie był, taksamo dzień św. Stanisława 8 maja stosownie do rozporządzenia z 27 marca przestał być świętem uroczystym. Stosując się do tych zarządzeń, traktuję te dni jako powszednie. Lecz z powodu tego jestem narażony na wielę przykrości, dlatego, że w sąsiednich parafjach istnieją te dni nadal jako święta obowiązkowe. Sądzę, że i wielu innych proboszczów jest w podobnym położeniu, a, znając przytem przeczuloną drażliwość naszego ludu na punkcie świąt, można sobie łatwo wyobrazić i zrozumieć, ile niepotrzebnego narzekania i szemrania znieść trzeba. Pomimo uprzedniego tłumaczenia i wyjaśnienia — pozostanie racja zawsze po stronie chłopca „jakby nie było święta to chyba nie tylko u nas, ale także i gdzieindziej“, I słusznie.

Nie wiem, z jakich szczególniejszych przyczy konserwują niektórzy proboszczowie zniesione święta, ale to pewna, że tem postępowaniem wprowadzają innych w niemały kłopot. Czyby nie było lepiej, by wszyscy lojalnie i jednakowo do opublikowanych zarządzeń urzędowych się stosowali?

Rzeplin, 25.5. 1925.

Ks. Antoni Białowąs.

Podręczniki do nauczania religji w szkołach średnich. Według informacji ks. wizytatora prał. Cieplińskiego zaprojektowano wprowadzić od wakacji 1925 roku do szkół średnich następujących autorów podręczniki szkolne: dla kl. I, II i III — ks. Szydelskiego i Thulie — „Historja św. S. i N. T.“ dla kl. V i VI — ks. Archutowskiego lub Gadowskiego — „Historja Kościoła“, dla kl. VII — ks. Sieniatyckiego — „Dogmatyka“, dla kl. VIII — ks. Sieniatyckiego lub Szczeklika — „Etyka“

Dla klasy IV, w której według nowego programu będzie wykładaną liturgika, być może, rychło ukaże się na półkach księgarskich odpowiednio opracowany nowy podręcznik. *X. W. Morzejsko*
Sekretarz Zarządu XX. Prefektów

Z Karczmisk. Od 17 do 23 maja w parafji Karczmiska odbywały się misje św., prowadzone przez ks. ks. St. Kallę, P. Głowalę i Ad. Piasęckiego z zakonu św. Wincentego a Paulo. Misjonarze, pokrzepieni błogosławieństwem Najdostostojniejszego Pasterza naszej diecezji J. E. ks. M. Fulmana, udzielanem zarówno im jak i proboszczom oraz wiernym, gorliwie pracowali nie tylko na ambonie ale i w konfesjonale. Napływ ludności jak miejscowej tak i sąsiedniej był wielki. Pogoda przez cały czas dopisywała, choć niebo wciąż chmurzyło się. Nauki były rozdzielone na dwie serje, dla kobiet i dla mężczyzn, zakończone spowiedzią przy współudziale wszystkich kapłanów tutejszego dekanatu, jak również sąsiedniego dekanatu puławskiego i kurowskiego. Uroczystość zakończyła się

postawieniem wspaniałego dębowego kryży, ofiarowanego przez miejscową dziedziczkę p. Strażycową, a obrobionego przepięknie przez członków dozoru. Wprost imponujący i wzruszający serce był widok, jak na komendę kapłana około 200 mężczyzn podniosło krzyż i zniosło przed bramę kościelną. Zaledwie postawiono krzyż, i wypowiedziana została ostatnia pożegnalna nauka, upadł ulewny deszcz, usuwając tumany kurzu w powrotnej drodze misjonarzom do stacji Nałęczów.

Za tę wielką pracę gorliwą czuje się w obowiązku w naszym piśmie diecezjalnym podziękować czcigodnym księżom misjonarzom, jak również konfratrom, którzy na czele z ks. dziekanem kanonikiem W. Telatyckim dwukrotnie przyjeżdżali do słuchania spowiedzi, serdecznem staropolskiem. „Bóg zapłać”. *Ks. Z. Winnicki*

Zlot Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Częstochowie. Dnia 31 maja r. b. Częstochowa gościła u siebie zwarte szeregi młodzieży męskiej stowarzyszonej ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. 1600 osób wraz ze swoimi kierownikami staje u stóp Jasnej Góry, by tutaj wiarę i miłość ku Marji, wyssaną z piersi matek swoich, wzmocnić, by zaczerpnąć mocy do borykania się z hufcem zwolenników szatana, wciskających się dzisiaj w każdą dziedzinę życia społecznego i politycznego. Naprawdę, raduje się serce, widząc zastępy dziarskiej młodzieży, garnącej się do Stołu Pańskiego, pomnej na słowa Mistra i Przewodnika naszego: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot”.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem na szczytach klasztoru. Kazanie podniosłe do zebranej młodzieży wygłosił znany ze swej swady oratorskiej ksiądz arcybiskup Teodorowicz. Zachęcał młodzież do wytrwania pod sztandarem, pod którym się skupia.

O godzinie 3 po południu urządzono pod murami klasztoru wspólną fotografię; stąd w zwartych szeregach ze sztandarami, młodzież udała się na plac Wiktorji.

Zebranych powitał starosta p. Wieliczko, przedstawiciel C.T.R. z Warszawy, przedstawiciel „Sokoła” i przedstawiciel Stow. Robot. Chrześcijańskich. Przewodniczył zaś p. profesor Sołtyk z Radomia. Mimo wielkiego upału p. prof. Gołąb, mówiąc o „Wielkiej idei — wielkim celu” umiał opanować młodzież, która rzeszystemi oklaskami świadczyła o zrozumieniu rzeczy.

Dnia następnego młodzież wysłuchała referatu p. prof. Sołtyka, wielce zasłużonego dla spraw młodzieży na temat: „Stow. Młodz. Polskiej wobec Państwa i społeczeństwa”. Wieczorem po krzepieniu na duchu pełni wrażeń wszyscy w rozmaitych kierunkach wracali do swoich sadyb.

Na zjeździe widzieliśmy Górali, Górnoślązaków, delegatów z Krakowa, ze Lwowa, z Siedleckiego, z Lubelskiego, słowem, reprezentowane były wszystkie połacie Polski. Jedna tylko szkoda, że tak mało działaczy społecznych i wychowawców tych, którzy za młodzież biorą odpowiedzialność, mogło bliżej przejrzeć się tej potędze, jaką przedstawia młodzież pozaszkolna stowarzyszona. Przez pracę rozumną i umiejętną nad młodzieżą w stowarzysze-

niach, chcemy pogłębić uczucia religijne młodzieży. Przez Stowarzyszenia Młodzieży chcemy położyć tamę indyferentyzmowi religijnemu, chcemy wychować katolika oświeconego, dążącego do odrodzenia społeczeństwa. Zamość, 3.VI. 1925 r. *Ks. Cieśllicki*

Prezes Stow. Mł Pol. Okr. Zamojskiego.

Wino mszalne, obecnie produkowane, nie zawiera zazwyczaj należytej w sobie mocy, gdyż jest zbyt młode i dlatego też ulega rychłemu zepsuciu. Aby nie ulegało fermentacji, należy przechowywać je w chłodnym miejscu, w leżącej postawie, jeżeli jest w butelkach, a zwłaszcza, gdy te butelki są już otwierane.

Obrona Kresów Zachodnich. Zarząd Obrony Kresów Zachodnich zwrócił się do J. E. naszego Najdostojniejszego Pasterza z następującą prośbą: Dorocznym zwyczajem Związek Obrony Kresów Zachodnich w bieżącym sezonie letnim przyjmuje polskie dzieci z Niemiec na kolonie ideowo-wychowawcze. W roku 1923 przyjął Związek 497 dzieci, w r. 1924 — 1000 dzieci z Berlina, Śląska Opolskiego, Warmji i Mazowsza, Westfalji, Drezna, Lipska i innych miast Rzeszy. Olbrzymie wyniki zeszłorocznego przyjęcia dzieci, które stworzyło nieomal cały przewrót w stosunkach na rodowościowych wśród mniejszości polskiej w Niemczech, nietylko wśród dzieci, ale zwłaszcza wśród rodziców, każą nam w tym roku nie zaniechać tej zbawiennej akcji. W roku bieżącym nastąpiło 2200 zgłoszeń z najodleglejszych nawet zakątków Rzeszy.

Olbrzymia ta akcja, którą podejmujemy, każe nam mniemać, że całe społeczeństwo przyjdzie nam z pomocą. Nie wątpimy ani na chwilę, iż duchowieństwo polskie w akcji tej najwybitniejszy weźmie współdział. Żywimy niepłonną nadzieję, że los dzieci polskich w Niemczech, wydziedziczonych nietylko materialnie, ale będących przedmiotem bezustannej germanizacji przez szkołę, otoczenie, a częstokroć, co najsmutniejsza, podane wynarodowieniu poprzez napół zniemczone ośrodki rodzinne, znajdą w duchowieństwie polskim oporę i pomoc. Sytuacja najmłodszego pokolenia w Niemczech jest tym ciężka, że nawet w kościele nie słyszą języka polskiego, że nawet przy wykonywaniu praktyk religijnych nie znajdują momentu styczności z polskością, czego u nas nie było, nawet w momentach najcięższej niewoli. Nadomiar złego, jak wiadomo, w ostatnich czasach dzieci te poddane są (w licznych okolicach Rzeszy) nietylko wpływom eksterminacyjnego germanizmu, ale zagrożonego w swych wierzeniach religijnych, bądź to przez oficjalny kościół ewangelicki, bądź przez rozwielniające się sekciarstwo (Prusy Wschodnie).

Dzieci przybędą w pierwszych dniach lipca. Termin naszej akcji spóźniony jest dlatego, że dopiero w początkach maja udało się nam uzyskać zgodę rządu Rzeszy na przyjazd dzieci. Stąd też kolosalne trudności organizacyjne niech będą jeszcze dodatkowym argumentem, przemawiającym za koniecznością przyjęcia nam z pomocą w akcji, która jest nakazem nietylko obywatelskiego sumienia, ale dobrze zrozumianem interesem, zabezpieczającym nas w pierwszym rzędzie od germanizacyjnych zamachów na nasze kresy wewnętrzne. Ufni w słuszność i potęgę naszej akcji, uzbrojeni w gorące poparcie Jego Eminencji kardynała Kakowskiego, reprezentowanego w Komitecie Przyjęcia Dzieci przez księdza Wacława Celiń-

skiego, notariusza Kurji Metropolitalnej zwracamy się do Jego Ekscelencji z gorącą prośbą o zorganizowanie w obrębie swojej diecezji ośrodków kolonji letnich poprzez zwrócenie się do podwładnego sobie duchowieństwa. Praktycznie przedstawiamy sobie sprawę w ten sposób, że Jego Ekscelencja zechce łaskawie zwrócić się do księży dziekanów z apelem, aby w terminie do dnia 15 czerwca zechcieli odpowiedzieć pod naszym adresem, a z wiadomością Jego Ekscelencji, ile ośrodków dzieciennych może być zorganizowanych na terenie danego dekanatu i na jaką łączną ilość dzieci. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi nawiążemy z organizatorami kontakt bezpośredni.

BIBLIOGRAFJA.

Rodzina Seraficka w majowym numerze drukuje między innymi: Żywot św. Antoniego Padewskiego, Historję Zakonu O.O. Kapucynów w Polsce z tytułem przypadającym w r. b. 400 - letniego jubileuszu powstania O.O. Kapucynów.

Przewodnik Spółczesny zamieszcza w kwietniowym numerze artykuły: ks. prof. dr. A. Szymańskiego — „Sprawiedliwość“, Z. Rzepeckiej — Zagadnienia kobiet w oświeceniu katolickim, ks. T. Gałdyńskiego — „Wytyczne walki z alkoholizmem ze strony władz państwowych i samorządowych, i inne.

Pielgrzymka do Rzymu. Przewodnik wydany przez Polską Agencję Wydawniczą. Warszawa, Widok 14.

Nowe wydanie Pisma Św. (patrz Wiad. Diec. Warsz.) kwiecień.

Kwietniowy miesięcznik płocki drukuje w d. c. Artykuł o organizacji Synodu diecezjalnego, Śpiew gregorjański.

Sadalis Marianus w kwietniowym numerze umieszcza dzielny artykuł: Etyka Jezusa Chr., Stanowisko Kościoła i katolików wobec pojedynku, arasy Rafaela w Kaplicy Sekstylijańskiej, kazanie Św. Ambrożego.

„**Manete in dilectione mea**“. Serce Jezusa a kapłan. Książeczka na czasie wydana w przededniu czerwca. Zawiera wiele pięknych głębokich uwag i myśli, tak potrzebnych każdemu kapłanowi w jego kulcie do N. S. J., w jego pracy w konfesjonale i na ambonie.

Wiara i Czyn. Pro Christo. Młodzież katolicka w Warszawie zaczęła wydawać miesięcznik celem pogłębienia wśród młodych przekonań katolickich i wypowiedania się w tej doniosłej sprawie. Amerykańskie stowarzyszenie młodzieży Y. M. K., wydając przez dwa lata swe pismo pod tytułem „Czyn“ uprawiało chrystjanizm protestancki pod hasłem pozakonfesyjnym, a w celu krzewienia wśród młodzieży indyferentyzmu wyznaniowego. Aby temu przeciwdziałać młodzież polska katolicka pod kierunkiem Ks. Marjana Wiśniewskiego, marjanina, poczęła się w rzeczonym miesięczniku wypowiadać bardzo jędrnie, podniosłe i z połotem. Niektóre artykułiki są z talentem napisane, a wiersze swem głębokiem uczuciem czytelnika na duchu bardzo podnoszą.

Wydawcą miesięcznika jest Związek Najśw. Serca Jezusowego. Prenumerata 12 zł. rocznie. Redaktorem jest Eugenjusz Kobyłecki. Redakcja i administracja przy ul. Moniuszki № 3-a. Konto w pocztowej Kasie Oszczędności № 10,115.

Księgarnia Kroniki Rodzinnej. Rada i Zarząd Katolickiego T-wa Wydawniczego zawiadamiają, że na mocy aktu notarialnego w dniu 9 marca r. b. nastąpiło zjednoczenie T-wa z zasłużoną na niwie wydawnictw katolickich księgarnią Kroniki Rodzinnej, egzystującą w Warszawie od lat kilkadziesiąt.

Dążąc do realizacji zadań ideowych i rozwoju działalności wydawniczej Towarzystwa, postanowiliśmy przystąpić do wznowienia na jesieni r. b. wydawnictwa znanego, w szerokich kołach inteligencji katolickiej, tygodnika ilustrowanego, pod nazwą „Kronika Rodzinna“; do wydania Polskiego Rocznika Katolickiego na rok 1926, na wzór „almanachów“ zagranicznych; do całego szeregu wydawnictw w dziedzinach religijnej, naukowej i etyczno społecznej. Zostaną również znacznie rozszerzone działy sortymentu krajowego i zagranicznego księgarni.

Zwracamy się do pp. udziałowców, do klientów „Kroniki“, do szanownego duchowieństwa i do wszystkich sympatyzujących z ideami przewodniemi T-wa, o współdziałanie w naszej akcji wydawniczej, jak również o nabywanie za pośrednictwem księgarni Kroniki Rodzinnej, wszelkich książek innych nakładów, nietylko w działach religijnym i społecznym, lecz również naukowym, beletrystycznym, podręczników szkolnych, książek dla młodzieży, a także o powierzanie jej organizowania bibliotek publicznych, stowarzyszeniowych i szkolnych oraz księgozbiorów prywatnych. Zapewniamy szybkie i sumienne załatwienie zleceń oraz najdogodniejsze warunki.

Kapitał zakładowy T-wa, stanowiący obecnie sto tysięcy złotych, podzielonych na 2000 udziałowców po 50 zł., winien być powiększony do dwustu tysięcy złotych. Liczymy na zainteresowanie społeczeństwa katolickiego w nabywaniu udziałów, stanowiących pewną lokatę kapitału, celem stworzenia trwałych podstaw materialnych Spółki, zorganizowania własnej drukarni i kliszarni, otwarcia filii księgarni w Warszawie i na prowincji, jak również wydawania czasopiśm oraz katolickiej gazety codziennej, o poziomie wydawnictw zagranicznych.

Wszystkie zlecenia na wydawnictwa prosimy nadsyłać pod adresem księgarni Kroniki Rodzinnej w Warszawie, ul. Podwale 3, zapisy zaś na udziały do Katolickiego T-wa Wydawniczego w Warszawie. Podwale 4 lub wpłacać na konto czekowe T-wa, w Pocztovej Kasie Oszczędności № 10-703.

Świece woskowe bez domieszki parafiny (sakramentki 1 funtowe) po cenach normalnych w znacznej ilości są na składzie „Spółdzielni“. Znaczny zapas świec parafinowych.

List do Redakcji.

Niniejszem ośmielam się postawić następujące pytanie z uprzejmą prośbą o łaskawą odpowiedź i ją wraz z pytaniem ogłosić w „Wiad. Diec.“.

„Na terenie byłego Królestwa istnieje instytucja t. zw. „rektorów kościoła“. Proszę o odpowiedź jakie są jego prawa i obowiązki ze szczególnem uwzględnieniem sprawy dysponowania gruntem, zwłaszcza w wypadku gdy rektor kościoła filjalnego jest równocześnie etatowym prefektem.

W pastorologii B-pa Nowowiejskiego niema o tem wzmianki.

Ks. Antoni Białowas, proboszcz w Rzeplinie.

Odpowiedź. Rektorowie istnieją od dawna w całym kościele kat.—nie tylko na terenie b. Królestwa na zasadach prawa kan. Kanony 479-486 i 108-217 i wiele in. , dokładnie określają prawa i obowiązki rektorów.

Ks. A. K.

Fr. S. Kowalski w Lublinie, Krak.-Przedm. 36

posiada stale na składzie

naturalne wina gronowe

Firmy Roberta Schlumbergera w Wiedniu,

zaprzyięzonego w Ordynarjacie Książęco-Arcybiskupim w Wiedniu i poleconę przez Arcybiskupa i Generalnego Wikarjusza miasta Wiednia D-ra Józefa P f l ü g e r a.

Fr. S. Kowalski w Lublinie

jako jeneralny przedstawiciel powyższej firmy, jest w możności zaopatrzyć ogół Duchowieństwa w naturalne o przyjemnym smaku wina mszalne.

T R E Ś Ć :

Z KURJI BISKUPIEJ. Rekolekcje kapłańskie. — Rozwody inowiercze. — Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych. — Konkordat zawarty między Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską.—Zatwierdzenie Konkordatu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Kursy społeczne dla duchowieństwa. — Z pielgrzymki jubileuszowej.—Kapliczki przydrożne. — Zamęt w pojęciach moralnych.

DZIAŁ HISTORYCZNY. Klementowice.

KRONIKA. — BIBLIOGRAFJA. — LIST DO REDAKCJI. — OGŁOSZENIA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński.

15 czerwca 1925 r.

Wydawnictwo Lub. Kurji Biskupiej. Tamże administracja miesięcznika

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.